

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945
Nr 226 (11 562)

Poznań, wtorek 17 listopada 1981

Wyd. AB
Cena 2 zł

J. Glomp i R. Malinowski o potrzebie zgody społecznej

(PAP) 16 bm. odbyło się spotkanie prymasa Polski Józefa Glompa z prezesem NK ZSL wicepremierem Romanem Malinowskim.

W czasie rozmów zwrócono uwagę na niezwykle doniosłość i pilność porozumienia w rodowego wszystkich patriotów cznych sił, stojących na gruncie Konstytucji PRL. Podkreślono, że uczestnicy porozumienia powinni tworzyć klimat wzajemnego zaufania, partnerskiej współpracy, spokoju społecznego i pracy oraz zaspokajania Polaków wokół najważniejszych spraw narodu, które tradycyjnie były i są treścią Kościoła.

Spotkanie Sekretariatu KC z I sekretarzami KW

(PAP) 15 bm. odbyło się spotkanie Sekretariatu KC PZPR z I sekretarzami komitetów wojewódzkich partii i kierownikami wydziałów Komitetu Centralnego, któremu przewodniczył I sekretarz prezes Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jaruzelski. Omówiono aktualne problemy społeczno-polityczne kraju i najbliższe zadania partii.

Podkreślono, że najważniejszym obecnie zadaniem jest tworzenie szerokiego płaszczyzny współpracy wszystkich sił społecznych stojących na gruncie zasad konstytucyjnych i płynących z nich podstawowych wartości socjalizmu dla przezwyciężenia kryzysu i bezpiecznego pomyślnego rozwoju Polski.

Podczas spotkania zaproponowano, by podstawowe organizacje partyjne przeprowadziły w najbliższym czasie zebrania konsultacyjne i wyrażili swój pogląd na treści i metody wcielania porozumienia narodowego w życie.

Zniesienie benzynowych ograniczeń w Rumunii

(PAP) Jak się wydaje, rumuńskie kłopoty z zaopatrzeniem w benzynę były przejściowe; po kilkunastu dniach, kiedy paliwo do sprzedawania było jednorazowo, tylko na sumę 100 lei, zniesiono ograniczenia. Sytuacja wróciła do normy. Kolejki przed stacjami benzynowymi, bardzo długie w okresie, gdy obowiązywał limit 100 lei, nie przekraczają obecnie kilkunastu samochodów.

Nie chcą rozbudowy lotniska

Ranni w wyniku niedzielnej demonstracji we Frankfurcie n/M

(PAP) Policja zachodnioniemiecka podała w poniedziałek, że podczas niedzielnych demonstracji i starć do jakich doszło pod Frankfurt, 109 policjantów zostało rannych, w tym kilku ciężko. Organizatorzy manifestacji, którzy występują przeciwko budowie nowego pasa startowego przy miejscowym lotnisku, podali

Porozumienie narodowe — szansą i nadzieją

(PAP) Pojawiło się z nową mocą w polskim słowniku politycznym pamiętne sierpnia 1980. Traktowane było jak zaklęcie, jak papierak lakmuszowy intencji; wypowiedziane w wielu dramatycznych momentach minionych miesięcy, ale i dziś nadal się je wywołuje — z nadzieją. Słowo „porozumienie”.

Od lat polskie społeczeństwo, w którym wrzało jak w tyglu, „cementowane” było zwietrzałym społem oficjalnej tezy o „moralno-politycznej jedności narodu”. Dziś, w dniach, tygodniach i miesiącach tak brzemiennych dla naszego kraju, jesteśmy świadkami zmuszonego wypracowania nowej formuły społecznej ogólnonarodowej współpracy.

Porozumienie: ten wyraz ma wiele odcieni semantycznych. Te najważniejsze — i o te właśnie w naszym współczesnym polskim słowniku politycznym idzie — to: zgoda, kompromis, wzajemne zrozumienie, układ, umowa. Umowa co do nienaruszalnych przynętych ustrojowych, zgoda na nadrzędność interesów ogólnonarodowych i ogólnospołecznych, wzajemne zrozumienie, że kompromis nie oznacza przegranej — a także często, bywa właśnie zwycięstwem.

Zamiana pojęć „jedność” i „porozumienie” wydaje się najbardziej znamieną w społecznej krytyce Frontu Jedności Narodu i propozycjach utworzenia Frontu Porozumienia Narodowego. Propozycje te znalazły najdobitniejszy wyraz w ostatnim sejmowym wystąpieniu Wojciecha Jaruzelskiego. Nie idzie tu o zmianę liter, lecz o zmianę ducha. W dramatycznej obecnie sytuacji kraju powszechnie — czy niemal powszechnie — dostrzegana jest konieczność wspólnego działania wszystkich znaczących sił społecznych, a w ślad za tym wszystkich obywateli, dla wypracowania ostatecznej i głębokiego kryzysu Idei, tej służącej nie tylko tragicznej obecnej polskiej Polsce — sprzyja też polska historia, w której żywe były zawsze tradycje tolerancji dla odmiennych poglądów, tradycje porozumienia właśnie: historyczne reakcje w zastępstwie rzeczowych argumentów, ekstremistyczne pokrzykiwania w miejsce rozważnej dyskusji — obce były zazwyczaj naszej kulturze politycznej, a niechlubne wyjątki potwierdzały, i jak dowodził wydarzenia także minionych miesięcy, potwierdzają regułę.

Front Porozumienia Narodowego staje się coraz bliższym pojęciem, w toku rozmówczych debat i spotkań ukonkretnia się jego kształt jako forum społecznej ugody — bez której nie może obecnie nasze państwo funkcjonować. Spektakularnym — ale także roboczym — wydarzeniem w tej mierze było niedawne spotkanie Wojciecha Jaruzelskiego, z Józefem Glompem i Lechem Wałęsą; roboczym — już nie wydarzeniem, bo zbyt ich wiele, lecz faktami — są rozmaite działania grup inicjatywnych na niższych szczeblach.

Byłoby zbyt dużym uproszczeniem stwierdzenie, że to porozumienie przez duże „P” osiągniemy w mgnie — bez tarć i kontrowersji; już dziś wiadomo, że pod to nader pojemne pojęcie różne siły polityczne i różni ludzie podkładają różne treści. Towarzyszącym wypracowywaniu tego porozumienia wysiłkom może jednak przyswieszczać optymizm, którego pogłębieniu sprzyja wygaszanie w ostatnich dniach kolejnych ognisk społecznych konfliktów. Optymizm i nadzieja — rzecz można, wymuszone — wynikają też z faktu, że po prostu nie ma innego rozsądnego wyjścia.

Kredyt japoński dla Polski

(PAP) Rząd japoński wyraził zgodę, aby bank eksportowo-importowy Japonii udzielił Polsce kredytu na sfinansowanie przywozu towa-

rów japońskich, wartości 6 938 mld jenów, czyli 30 mld dol. USA. Bank nie podał na jakich warunkach kredyt został przyznany.

Więcej zrozumienia dla polonijnych spółek

(PAP) Kancelaria Sejmu informuje, że 16 bm. w gmachu Sejmu odbyło się z inicjatywy poselskiej spotkanie marszałka Sejmu S. Gucwy z przedstawicielami Zarządu Polsko-Polonijnej Izby Przemysłowo-Handlowej (Inter-Polcom). W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele kierownictwa resortów handlu zagranicznego, handlu wewnętrznego i finansów.

Spotkanie miało charakter wspólny i informacyjny. Omówiono dotychczasowe działal-

ność Inter-Polcomu oraz trudności, jakie napotykała firma zagraniczne i polonijne w organizowaniu swoich przedsiębiorstw i w ich rozwoju.

W wyniku spotkania uzgodniono, że w pierwszej dekadzie grudnia, rozpatrzone zostaną przygotowane przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów projekty przepisów regulujących całokształt zagadnień związanych z organizacją i funkcjonowaniem przedsiębiorstw angażujących obcy kapitał w Polsce.

Bangladesz

A. Sattar zwycięzcą wyborów

(PAP) Wszystko wskazuje na to, że tymczasowy szef państwa Bangladeszu, Abdus Sattar, odniesie wysokie zwycięstwo w wyborach prezydenckich w tym kraju, które odbyły się w niedzielę.

Abdus Sattar, kandydat rządu i Narodowej Partii Bangladeszu, uzyskał jak dotąd 8,4 mln głosów. Zaden z pozostałych 29 kandydatów nie uzyskał więcej niż 1 proc. głosów.

Współpraca „Solidarności” rolniczej i rzemieślniczej

(PAP) 16 bm. odbyły się rozmowy przewodniczących: Prezydium OKZ NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarności” — Jana Kułaja i Prezydium OKZ NSZZ Indywidualnego Rzemiosła „Solidarności” — Jerzego Rogali-Lewickiego. Ustalono wspólne porozumienie, dotyczące ścisłej współpracy obu związków. Stwierdzono, że jednym z natychmiastowych działań powinno być uaktywnienie rzemiosła na wsiach i w małych miasteczkach oraz rzemiosła pracującego na wsi i dla wsi.

Z myślą o naszym zdrowiu w zimie

(PAP) Odbyło się spotkanie członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Mirosława Milewskiego z kierownictwem Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, Min. Tadeusza Szlachetkowskiego poinformował o realizacji programu przygotowań do zimy oraz o podejmowanych przedsięwzięciach i zadaniach.

Jak informuje rzecznik prasowy ministerstwa podczas dyskusji szczególną uwagę zwrócono na realną groźbę epidemii grypy oraz w związku z tym na niezbędne środki i możliwości resortu służby zdrowia w zakresie jej przeciwdziałania i zwalczania skutków. W tym kontekście przeanalizowano stan zaopatrzenia w odpowiednią ilość leków i innych środków niezbędnych dla skutecznej działalności służby zdrowia.

Wyniki badań sondażowych

Większość społeczeństwa przeciwna strajkom

(PAP) Ostatnie miesiące jasno dowodzą, że nawet z gruntu słuszne decyzje, ale nie ma iace społecznej akceptacji lub co gorsza, podejmowane wbrew opinii publicznej okazują się niemożliwymi do wprowadzenia w życie. Z faktem tym muszą się liczyć wszystkie poważne ośrodki dyspozycji w naszym kraju. Wzrasta w związku z tym ranga i znaczenie rzetelnych badań i sondaży opinii społecznej, koniecznych zwłaszcza przed podejmowaniem decyzji o zasięgu państwowym. Lekceważenie tego faktu równa się lekceważeniu rzeczywistości.

W związku z postanowieniem Komitetu Centralnego PZPR, aby Klub Posaelski w Sejmie z inicjatywą wydania ustawy zawieszającej czasowo prawo do strajków Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych przy Radiokomitecie

Potentat z Nowego Tomysła



Fabryka Narzędzi Chirurgicznych „Chifa” w Nowym Tomyslu (Poznańskie) produkuje około 1000 różnych narzędzi chirurgicznych i weterynaryjnych. Na zdjęciu: kontrola jakości wyrobów. Fot. „Głos” — R. Królak

Rozpoczęto rozmowy

Widoki na zakończenie akcji protestacyjnej kolporterów prasy

(PAP) W Warszawie rozpoczęły się rozmowy przedstawicieli ZG RSW „Prasa — Książka — Ruch” z grupą negocjacyjną pracowników Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch”. Z rozmowami tymi związane są nadzieje na zakończenie akcji protestacyjnej polegającej na wstrzymaniu w wielu regionach kraju sprzedaży prasy.

Jak informują koresponden-

ci PAP, już drugi tydzień trwa akcja protestacyjna kolporterów i sprzedawców „Ruch” na Dolnym Śląsku. Zakłócenia w sprzedaży prasy występują też w wielu innych województwach m. in. w białostockim, kieleckim, koszalińskim, śląskim i zielonogórskim. Gazety tylko w ograniczonych nakładach docierają do czytelników poprzez sprzedaż w zakładach pracy, bądź bezpośrednio z samochodów dostawczych.

W Poznańskim w niedzielę

Milicja przeprowadziła „czystkę” w pijackich i przestępczych melinach

Ostatnio notuje się ciągły wzrost liczby przestępstw. Jak wynika z danych KG MO, w minionych dziesięciu miesiącach wszczęto przeszło 270 tys. postępowań przygotowawczych. W tej smutnej statystyce od średniej krajowej „nie odstaje” Poznań i województwo. Również w naszym mieście możemy zaobserwować stały wzrost liczby przestępstw. Budzi to uzasadniony niepokój społeczeństwa i oczywiście milicji.

Poprawieniu stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego miała służyć niedzielna akcja poznańskiej milicji na terenie Poznania i województwa. Użyto znacznych sił, zaś całość podzielono na dwa etapy. W pierwszym, który obejmował godziny poranne milicyjne patrole miały na celu neutralizowanie elementu przestępczego, który najchętniej przebywa w melinach. Po rannym zadaniu było też za utrzymanie osób, które nie stawiały się do odbycia kary. Natomiast w godzinach popołudniowych przede wszystkim

kontrolowano lokale gastronomiczne, szczególnie te o podejrzanym reputacji. Starano się też odyskać skradzione samochody.

Efektem niedzielnych działań poznańskiej milicji była kontrola 654 osób, podejrzanym o działalność przestępczą i recydywistów. Milicyjne patrole sprawdziły 267 miejsc zamieszkania bądź ewentualnego przebywania osób uchyłających się odbycia kary.

Rezultatem akcji była też wizyta w 188 lokalach gastronomicznych i 161 miejscach grupowania się elementu przestępczego (np. parki). Skontrolowano 634 samochody.

W wyniku tych działań zatrzymano 87 osób, podejrzanym o dokonanie przestępstwa, często odbywając się to na gorącym uczynku. Przeprowadzono 250 rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych. W kilku przypadkach odyskano łup z kradzieży i włamań oraz pięć samochodów. (lm)

Zaprzysiężenie nowego greckiego parlamentu

(PAP) Parlament grecki wybrany 18 października br., w którym poświadczyli socjalistyczni mają bezwzględna przewagę młodzi zebrał się po raz pierwszy w poniedziałek i został zaprzysiężony. Pierwszy raz w historii demokracji parlamentarnej w Grecji w parlamencie reprezentowane są tylko trzy partie: Ogólnogrecki Ruch Socjalistyczny (PASOK) Andreasa Papandreu ze 172 posłami. Nowa Demokracja (115 miejsc) i Grecka Partia Komunistyczna (KKE) dysponująca 13 mandatami.

Oczekuje się, że przewodniczący parlamentu zostanie wybrany na sesji wtorkowej. Prawdopodobnie zostanie nim Joannis Alewras, związany z Papandreu. Premier Papandreu przedstawi program rządu w najbliższą niedzielę, a po trzydniowej debacie odbędzie się głosowanie nad wotum zaufania dla rządu.

ODGŁOSY

Prawda — zaufanie

Raz po raz ukazują się na łamach gazet, w programach radiowych czy telewizyjnych informacje bulwersujące opinię publiczną na temat strajków, konfliktów i innych tego typu wydarzeń. Po jakimś czasie okazuje się, że nie wszystko wygląda tak, jak poinformowano za pierwszym razem. Że na przykład przyczyna strajku, która w pierwszej wersji była biała, okazała się uzasadniona, albo że w pierwszej wersji podano tylko część okoliczności towarzyszących konfliktowi, pomijając bardzo istotne dla sprawy szczegóły. Żeby nie być gołotównym powołam się na przykład powodów strajku w kopalni „Sosnowiec”. Na początku informacje były takie, że górnikom tej kopalni można było zarzucić, iż wykorzystali pierwszy nadający się pretekst, byle tylko rozpocząć strajk. W miarę upływu czasu — nie bez walki o prawdę ze strony strajkujących, którzy czuli, że niepełne informacje są dla nich krzywdzące — społeczeństwo zaczynało się do wiać o szczegółach, o których na początku konfliktu było to głucho. Dlaczego tak się dzieje? Czemu cała prawda wypływa na wierzch dopiero po interwencjach najczęściej ludzi w konflikt uwikłanych? W czym interesie przygotowuje się niektóre informacje?

Jako dziennikarz i człowiek zawodowo od lat związany z informowaniem społeczeństwa, wiem, że nie są to na ogół „nie docięgnięcia” przypadkowe, ani też wynikające z czyjejś nieudolności. Wiem też, że takie niepełne informacje prowadzą do nikomu niepotrzebnych zadrzań, i godzą w linię porozumienia i dialogu, jak to że zatajanie prawdy przez jedną ze stron musi budzić nieufność drugiej strony. Bez względu na to, czy chodzi tu o rząd, czy też o „Solidarność”. Nie zapominajmy, że droga do porozumienia i dialogu prowadzi tylko i wyłącznie przez zdobycie społecznego zaufania i wiarygodności.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

„Czerwona Róża” dla poznaniaka

(PAP) Jury XXII Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego o nagrodę „Czerwonej Róży” organizowanego przez klub studentów „Zak” w Gdańsku, po rozpatrzeniu 518 prac 300 autorów przyznało nagrodę główną Janowi Krzysztofowi Adamkiewiczowi z Poznania. Trzy równorzędne wyróżnienia przyznano: Ryszardowi Grzybowskiemu z Warszawy, Rogerowi Piaskowskiemu z Legnicy i Waldemarowi Gajkowi z Wołomina.

Tradycyjna nagroda „Kogit

Podwyżki tak, ale pod pewnymi warunkami

Złudna aprobata dla ministra Krasińskiego

(PAP) Minister Krasiński powinien być zadowolony. Kiedyś w ferworze najbardziej gorącej agitacji „podwyżkowej” powiedział: wystarczy mi poparcie i zrozumienie dla konieczności przeprowadzenia podwyżek nieco więcej niż połowy społeczeństwa. To będzie ta demokratyczna większość, na której będę się mógł oprzeć. Jest większość panie ministrze!

Według przeprowadzonych 3 listopada badań Ośrodka Badań Opinii Publicznej i Studiów Programowych PRITV na temat stosunku społeczeństwa do proponowanej reformy cen — konieczności przeprowadzenia podwyżki rozumie 70 procent ankietowanych. Zdecydowanie przeciwno jest 24 procent badanych, natomiast niezdecydowanych 6 procent. Co więcej, porównawczy wykaz kształtowania się opinii publicznej w tej kwestii na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy wskazuje, wraz z pogłębiającymi się trudnościami na rynku — liczba przekonanych o konieczności podwyżki — rośnie. W marcu br. — zwolenników reformy cen było 59 procent, we wrześniu 65 procent, teraz już 70 procent.

Choć przyznać trzeba, że na wet wśród tych zdecydowanych wiara w skuteczność całego zabiegu jest co najmniej problematyczna, bowiem tylko mniej niż połowa badanych wierzy, że podwyżki spowodują po pewnym czasie większą dostępność towarów i likwidację kolejek.

Zdaniem ekspertów z NASA

Prom „Columbia” spisał się nad wyraz dobrze

(PAP) Od soboty, dnia powrotnego lądowania wahadłowca „Columbia”, prasa amerykańska zowie go „spaceliner”, co można tłumaczyć jako „liniowiec kosmiczny”. Podobnie jak samolot rejsowy miasta i kraje, będzie on łączył Ziemię z Kosmosem.

Mimo skrócenia lotu z pięciu dni do dwóch program orbitalny został wykonany w 90 procentach, a jeśli nie liczyć uszkodzenia się baterii pokładowej, wielotonowy liniowiec sprawił się bardzo dobrze — zwłaszcza jego, składająca się z 31 tysięcy ochronnych pły-

tek silikonowych, powłoka termiczna. W czasie pierwszego lotu oderwało się od niej 400 płytek silikonowych. Obecnie zachowały się wszystkie. Jedynie kilka z nich uległo drobnym uszkodzeniom, z kilku zaś starła się cienka, zewnętrzna warstwa zabezpieczająca. Sam statek wytrzymał wszystkie próby sprawnościowe — głównie w czasie schodzenia z orbity i lądowania, gdy jak samolot doświadczalny, podano go 24 gwałtownym manewrom w celu sprawdzenia stabilności i wytrzymałości.

W jakiś czas po incydencie do redakcji agencji „Associated Press” zadzwonił anonimowy rozmówca utrzymujący, że zamach dokonała wyrotowa organizacja pod nazwą Liga Obrony Żydów i odgrajający się, że ugrupowanie to nadal będzie dopuszczać się aktów terrorystycznych bez względu na skutki i koszty.

Przywódca Ligi Obrony Żydów, rabin Meir Kahane zdemontował wiadomość, jakoby organizacja ta była odpowiedzialna za zamach, ale przyznał, że ostrzeżał rezydencję o możliwości ataku. Zarazem dodał, że w pełni aprobuję podobne działania.

Zdaniem ekspertów z NASA

Prom „Columbia” spisał się nad wyraz dobrze

(PAP) Minister zdrowia i opieki społecznej Tadeusz Szlachowski przyjął Johna Walscha, przedstawiciela amerykańskiej organizacji społecznej „Project Hope”. Organizacja ta współpracuje od kilku lat z Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej zajmując się przede wszystkim szkoleniem personelu oraz rozbudową Instytutu Pediatrii Akademii Medycznej w Krakowie. Od kilku miesięcy bierze czynny udział w akcji pomocy polskiej służbie zdrowia, organizując do staw najbardziej niezbędnych leków uzyskiwanych bezpłatnie lub skupowanych po znacznie obniżonych cenach od różnych firm farmaceutycznych. Środki finansowe czerpie organizacja od kongresu Polonii amerykańskiej w USA.

Zamach na rezydencję ambasadora ZSRR przy ONZ

(PAP) W niedzielę wieczorem niezidentyfikowany osobnik oddał ponad 10 strzałów w kierunku rezydencji stałego przedstawiciela ZSRR przy ONZ w Glen Cove, w stanie Nowy Jork. Ambasadora Olego Trojanowskiego i jego rodziny w chwili zamachu nie było w rezydencji.

W jakiś czas po incydencie do redakcji agencji „Associated Press” zadzwonił anonimowy rozmówca utrzymujący, że zamach dokonała wyrotowa organizacja pod nazwą Liga Obrony Żydów i odgrajający się, że ugrupowanie to nadal będzie dopuszczać się aktów terrorystycznych bez względu na skutki i koszty.

Przywódca Ligi Obrony Żydów, rabin Meir Kahane zdemontował wiadomość, jakoby organizacja ta była odpowiedzialna za zamach, ale przyznał, że ostrzeżał rezydencję o możliwości ataku. Zarazem dodał, że w pełni aprobuję podobne działania.

niaków) — każe wszystkim tym ekonomistom, którzy liczyli jeszcze na ewentualność szybkiej i globalnej podwyżki — pozbyć się złudzeń.

W kwestii rekompensat nie ma niespodzianek. Opinia publiczna — opowiada się za egalitaryzmem, czyli popularność zdobywają te warianty rekompensat, które zakładają, że największą dostaną najmniej zrabiający, natomiast ciężar podwyżek poniosą ludzie zarabiający powyżej 3.5 tys. zł i rekompensaty 1200 zł dla wszystkich pozostałych.

Podsumujmy wnioski. Z jednej strony społeczeństwo rozumie konieczność przeprowadzenia podwyżki cen, z drugiej jednak swoją zgodę na jej realizację uzależnia od paru dość istotnych warunków. Przede wszystkim, ma to być podwyżka znacznie mniej drastyczna niż to się proponuje, w sposób wieloetapowy i łagodny. Jej skutkami natomiast w głównej mierze obciążeni mają być ludzie dobrze zarabiający. Jak to się ma do propozycji ministra Krasińskiego?

Że się ma — na dobrą sprawę zaledwie kilkanaście procent badanych akceptuje przed stawiany przez ministra projekt. Statystyczna aprobata, panie ministrze, bywa, niestety, złudna!

ALDONA ŁUKOMSKA

Amerykańskie leki dla polskiej służby zdrowia

(PAP) Minister zdrowia i opieki społecznej Tadeusz Szlachowski przyjął Johna Walscha, przedstawiciela amerykańskiej organizacji społecznej „Project Hope”. Organizacja ta współpracuje od kilku lat z Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej zajmując się przede wszystkim szkoleniem personelu oraz rozbudową Instytutu Pediatrii Akademii Medycznej w Krakowie. Od kilku miesięcy bierze czynny udział w akcji pomocy polskiej służbie zdrowia, organizując do staw najbardziej niezbędnych leków uzyskiwanych bezpłatnie lub skupowanych po znacznie obniżonych cenach od różnych firm farmaceutycznych. Środki finansowe czerpie organizacja od kongresu Polonii amerykańskiej w USA.

Podczas spotkania omówione zostały sprawy związane z dystrybucją leków, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb szpitali, a także dalsze potrzeby polskiej służby zdrowia w tym względzie. „Projekt Hope”, zgodnie z porozumieniem pomoc tę prowadzić będzie przez okres dwóch lat.

Na drogach Pilskiego trzy osoby poniosły śmierć

INFORMACJA WŁASNA

Mimo znacznych kłopotów z zaopatrzeniem w paliwo ruch na drogach jest duży i ciągle rośnie liczba tragicznych wypadków drogowych. Najczęstszą ich przyczyną są złe warunki jazdy i niezachowanie przez kierowców odpowiedniej ostrożności na śliskich drogach. Wiele kolizji powodują również nietrzeźwi kierowcy i piesi.

W niedzielę na trasie Siedlisko-Trzcielanka (Polskie) nietrzeźwy kierowca „Syreny” na prostym odcinku drogi stracił panowanie nad kierownicą i uderzył w drzewo. Jeden pasażer samochodu poniósł śmierć, a dwóch innych ciężko rannych przewieziono do szpitala.

Również w Pile, na drodze z Krajenki do Klukowa, kierowca „Fiat” 126p prowadząc pojazd na prostym odcinku trasy zjechał na lewą stronę drogi, uderzył w drzewo. W wypadku śmierć ponieśli kierowca i jego żona, a pozostałe trzy osoby, jadące tym samochodem, w tym 6-letni chłopiec, zostały ciężko rannymi i przebywają w szpitalu.

Alkohol był przyczyną wypadku w Dębnie Polskim (Leszczyński). Nietrzeźwy kierowca „Fiat” 125p w czasie cofania potrafił stojącego na poboczu 16-letniego chłopca, którego rannego umieszczono w szpitalu. (jz)

Przed wizytą L. Breżniewa w Bonn

RFN chce odegrać rolę mediatora między ZSRR a USA

(PAP) Kanclerz RFN, Helmut Schmidt udzielił wywiadu dziennikarce londyńskiego „Timesa”. Patricji Clough na temat zapowiedzianej na przyszły tydzień wizyty Leonida Breżniewa w Bonn. Opublikowano go w poniedziałkowym numerze pisma.

H. Schmidt nie ukrywa, że zamierza odegrać rolę mediatora w stosunkach ZSRR — USA i nakłonić przywódców obu państw L. Breżniewa i R. Reagana do spotkania się. Jego zdaniem jest to konieczne, aby obaj mężowie stanu mogli przekonać się, że nie są usposobieni wojowniczo.

Główny cel w tym — podkreślił szef rządu zachodniemieckiego by uswiadomić sobie, że dialog między Zachodem a Wschodem stał się

znow normalną rzeczą, że obie strony rozmawiają ze sobą i słuchają się nawzajem, przy czym ja kładę nacisk na słowo „słuchać”.

Kanclerz RFN wyraził ubolewanie z powodu braku komunikatywności między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim i właśnie dlatego uważa on przyszłe rozmowy z L. Breżniewem za ważne dla RFN. Zarzucił on całej prasie amerykańskiej, że nie pojmuje zagadnień europejskich, w tym rosnącego antynuklearnego ruchu pokojowego w Europie Zachodniej. H. Schmidt powiedział, że osobiście sympatyzuje z tymi, którzy manifestują na rzecz pokoju, pojmowanego jako zasada, ale nie chciałby poddawać się wpływom emocji.

Dostawy mięsa z Kraju Rad

(PAP) Do stacji granicznej PKP w Małaszewiczach w woj. białkopodlaskim od kilku dni nadchodzi transporty mięsa z Kraju Rad. Jest to wynik wcześniejszego podpisania kontraktu opiewającego na dostawę 30

tys. ton wołowiny i wieprzowiny. Mięso przeladowuje się z wagonów do samochodów — chłodni bądź przewozi taborem kolejowym. Dostarczone dotychczas skierowano m.in. na zaopatrzenie Warszawy, Krakowa, Łodzi i Chorzowa.

A. Haig nie wyklucza zbrojnej akcji

USA przeciwko Kuby i Nikaragui

(PAP) Nasilające się w Waszyngtonie pogłoski, że administracja prezydenta Reagana nosi się z zamiarem podjęcia akcji militarnej w rejonie Karaibów wymierzonej głównie przeciwko rządowi Nikaragui i Kuby znalazły w tym tygodniu potwierdzenie w wypowiedziach sekretarza stanu USA Alexandra Haiga przed komisją spraw zagranicznych Izby Reprezentantów. Zapytany, czy administracja może za pewnić, że nie podejmie akcji

przeciwko wymienionym krajom, Haig odpowiedział: „nie, takiego zapewnienia złożyć nie mogę”.

Członkowie komisji wielokrotnie zadawali sekretarzowi stanu pytania, czy administracja planuje blokadę Kuby i Nikaragui, lub czy przewiduje wysłanie wojsk amerykańskich do tego rejonu. Pytania te pozostały bez jednoznacznej odpowiedzi.

Śledzie i dorsze rarytasem

Coraz trudniejsze połowy na Bałtyku

(PAP) Jak zwykle ostatnie miesiące w roku, obfitujące w liczne sztormy, są najtrudniejsze dla rybaków bałtyckich. Mnóstwo się przymusowo postoje w portach, co rzutuje na wyniki całorocznego planu.

Pomimo tych trudnych warunków rybacy zrzeszeni w Krajowym Związku Spółdzielni Rybackich osiągnęli na Bałtyku niezłe wyniki. W okresie 10 miesięcy br. złowili oni przeszło 43 300 ton ryb, co oznacza osiągnięcie poziomu minionych lat. W połowach spółdzielczych dominują dorsze (złowiono ich 24,5 tys. ton) oraz śledzie (13 300 ton). Złowiono również nieco więcej niż w ubr. łososia — 70 ton, natomiast nieco mniej węgorzy — niecałe 300 ton.

Większość ryb trafia na zaopatrzenie ludności Wybrzeża. Część dociera jednak również do tradycyjnych odbiorców w innych regionach w kraju. Tym niemniej bałtyckie śledzie i dorsze stały się coraz większym rarytasem.

KRONIKA DNIA

TECHNIKI ZARZĄDZANIA W OBŁICZU REFORMY

(Inf. wł.) W Poznaniu rozpoczęła się wczoraj dwudniowa konferencja naukowa zorganizowana przez Oddział Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa oraz Akademię Ekonomiczną, poświęcona prezentacji współczesnych metod i technik zarządzania. Referaty oraz dyskusja uczestników reprezentujących ośrodki naukowe, przedsiębiorstwa i instytucje z całego kraju pozwolą określić rolę i znaczenie technik zarządzania w obliczu reformy i samodzielności przedsiębiorstw. (bej)

PAMIĘTNIK — ILUSTRACJA LOSU CZŁOWIEKA

(Inf. wł.) Przy Wielkopolskim Towarzystwie Kulturalnym działa w Poznaniu Klub Kultury Pamiętnikarskiej, skupiający ludzi interesujących się tą formą zapisu ludzkiego życia. Wczoraj w Pałacu Kultury członkowie klubu — po wprowadzeniu prof. Witolda Jakóbczyka pt. „Z historii pamiętnikarstwa” — dyskutowali nad typami i rodzajami pamiętników. Wybrano także 3-osobową radę klubu, z jej przewodniczącym, poznańskim plastykiem Antonim Rzymyszkiewiczem. (bran)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, rano mgły.

Temperatura maksymalna od plus 2 do plus 4 stopni, minimalna od minus 2 do plus 1 stopnia.

Wczoraj o godzinie 18 zanotowano: w Poznaniu Kalisz, Konie plus 2 stopnie, w Lesznie plus 1 stopnie, w Pile plus 4 stopnie, ci śnienie 765,1 mm.

Zbliższy się wis informacyjny opracował Józef Gołaszewski.

Nr indeksu 35028 p-18.

Rolnicy — specjaliści o wizyjnej sprzedaży

Nie tą metodą

Benedykta Sochę z Markowic spotkałam w Urzędzie Gminy Kleszczewo gdzie usiłował załatwić jakiś interes, a potem spieszył do GS. W jego gospodarstwie chlewnia wypełniona po brzegi. Piękne mioty prosiły razem z maciorami w specjalnie podgrzewanych kojach, podrastające warchlaki, tuczniki, które jeszcze podkarmić trochę i nadadzą się do sprzedaży. Razem dwieście sztuk. Gospodarz — specjalista, przeszedł tonę żywca odstawia z hektara w ciągu roku.

Zapytany, co myśli o wiążanym systemie sprzedaży żywca za towary przemysłowe, wprowadzonym przez władze centralne na listopad i grudzień, Socha nie mógł powstrzymać odruchu irytacji.

— TO NIE DLA NAS SPECJALISTÓW —

ten wiązany system sprzedaży żywca. Ja już plan kontraktacji wykonałem przed listopadem. Odstawiłem w tym roku 21 ton żywca wieprzowego. Mógłbym wprawdzie jeszcze sprzedać ze 20 tuczników, gdybym miał więcej czasu na ich dokarmienie. Oprócz roboty w polu od świtu do nocy, muszę nieraz całe noce warować przed różnymi sklepami i magazynami, żeby dostać trochę węgla, paszy, paliwa. Jako hodowca, nie mam nawet porządnego gumniaka, żeby wejść do chlewni. Buty nabyłem tylko przypadkowo, bo ktoś w sklepie oddał akurat za duże. Sprzedam chyba jeszcze z pięć macior, bo nie warto mi się tak w przyszłym roku morderować.

Chciałbym nabyć „Orkana” do zbioru zielonek, ale tych talonów za pięć macior nie starczy, bo dają je w przeliczeniu jeden do pięciu. Musiałbym więc sprzedać żywca w tych dwóch miesiącach za 150 000 złotych. Do tego pilnie potrzebuję ciągnika. Stary, kupiony przed dziesięcioma laty przez ojca i spłacany na raty dostawami żywca, długo nie pociągnie. Czy by nie dało się powrócić do tamtych zasad przydziałów traktorów, maszyn, narzędzi rolniczych, materiałów budowlanych właśnie za zawarowane umowy kontraktacyjne? Dostawę żywca, czy też mleka? Rolnicy się wtedy wszyscy w naszej gminie wywiązali, nikogo komornik nie musiał ścigać.

Przystępując do rozmowy naczelnik gminy Kleszczewo Edmund Nożewnik postawił kropkę nad przysłówkiem „i”:

— System włączany nie dla rolników tak wysoko cenowej gminy jak nasza. Większość ma plany kontraktacji żywca wykonane w poprzednich miesiącach. To z naszej gminy 44 gospodarze zadeklarowało bez żadnych zastrzeżeń i — jak się potem okazało — ze stratą dla nich samych dodatkowe tuczniki dla górników. A

co my możemy dać naszym rolnikom? Traktorów mieliśmy do dyspozycji dla wszystkich wiosek. W węglu są wielkie zaległości, udało nam się zabezpieczyć 50 ton na parowanie ziemniaków, a resztę dokładają rolnicy ze swoich skromnych obecnie zapasów.

— Nawet paszy im nie wolno więcej sprzedawać niż po 80 kg za sztukę kontraktowaną, choć nasze magazyny paszowe GS są zapchane po dach. Jak się zacznie psuć, to ktoś w Polsce oprzytomnie i pozwoli to sprzedać — uzupełnia te gorzkie żale kierownik gminnej służby rolnej Jacek Dawiskiba.

MASZYNA DO SZYCIA CZY GRABIARKA?

Przed takimi dylematami stanęło małżeństwo Kozłowski z Markowic w tej samej gminie. Zona Zdzisława twierdzi, że przydałaby się jej maszyna w domu. Najchętniej jednak kupiłaby starego „Singer’a”, ale to chyba od jakiejś babuni. Mąż Stanisław chętnie by jej kupił nawet wieloletnią, co to dziurki sama obrabia i haftuje wymyślnie. Jednak napomysł o raz natężyć, że bez przetraszczo-zgrabiarki siana z łaki nie sprzątnie w przyszłym roku. Meble jakieś lepsze by się przydały — ripostuje żona.

— Przecież i tak nam tych talonów by nie starczyło — odparowuje Kozłowski. — Zapomniałaś, że 13 ton żywca wcześniej sprzedaliśmy. Gdyby wówczas dali te talony za 75 bekoniów i 35 tuczników — to inna byłaby mowa. Za dwa tygodnie dostaniemy jeszcze najwyżej dwieście tysięcy złotych. Przy przeliczeniu jeden do pięciu możemy kupić towarów przemysłowych najwyżej za 40 000 złotych. Pewnie rower sobie kupię, a tu traktor po dziesięciolecie używania „wysiadł”, ani w pole ani do transportu się nie nadaje za bardzo. A poza tym za słaby jak na nasze 17 hektarów. Przydałby się nowy, a na to nadziei nie ma. Niech mi tyłko sprzedadzą te zaległe 20 ton węgla za odstawiony wcześniej żywiec i cement na garaż. Jak tu z zapasem opału o połowę mniejszym niż trzeba chlewnię prowadzić?

MNIE TO NIE SATYSFAKCUJE...

— oświadcza Stanisław Gabski, sołtys wsi Trzebiśławki w gminie Środa Wielkopolska, specjalista w chowie bukatów, laureat ostatniej „Złotej Wiechy” za całokształt zmodernizowanej zagrody.

— W uborze mam 66 bukatów, wstawionych tam od połowy ubiegłego roku po modernizacji budynku. Sprzedam w tym roku 20 jeszcze odstawię 15. Dostanę sporo pieniędzy i talonów, ale nie honor mi z nich skorzystać. Co byś sąsiadzi, którzy tyle żywca przedterminowo sprzedali, powiedzieli o mnie. „Ten Gabski to kombinator, specjalnie byki przetrzymał, żeby maszyny dostać”. Mnie takie coś nie urządzi. Nie satysfakcjonuje jako hodowcę specjalistę, choć mam potrzeby wiel-

kie. Najpilniej to rozrzuć obornika i przyczepę musiałbym kupić. Od czerwca czekam na realizację przydziału ładowacza „Cyklop”. Jak mam sobie radzić z dziesiątkami ton kiszonki i kukurydzy, liści i wysłodków? Co robić z obornikiem spod tyłu sztuk bydła? Jak prowadzić kurnik z 6 000 niosek, gdy od stycznia zabraknie mi dla nich opału, a już dzisiaj nie mogę dostać benzyny, żeby co kilka dni odwozić ją do punktu skupu.

DLA KOGO TEN SYSTEM?

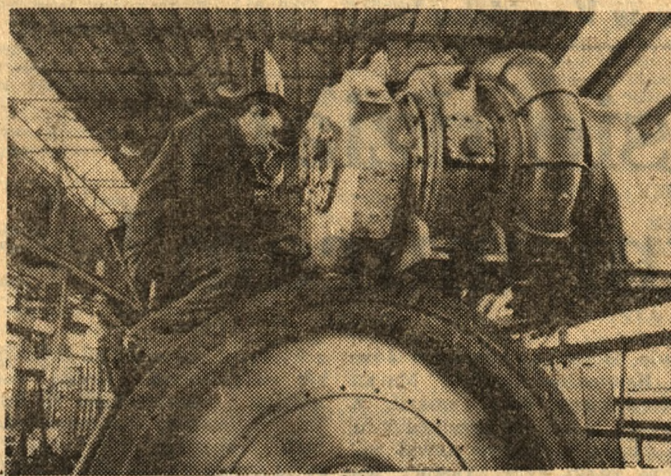
pyta retorycznie Jan Wojtyś z Trzebiśławki, jeden z przodowników dostaw żywca, również specjalista, lecz w chowie trzody chlewnej.

— Może dla tych co mają po kilka świń w patyku i jeszcze jedną mogą dodatkowo utuczyć i kupić sobie za talon — dajmy na to — radioodbiornik? Na pewno nie dla nas specjalistów, bo okresy krótki i przelicznik nieodpowiedni. Sprzedając półtorej tony żywca z hektara. W tym roku odstawiłem do POZH 100 loszek hodowlanych i 200 warchlaków do PGR Kórnik, w ramach wieloletniej umowy kontraktacyjnej. Nawet minimalnego przydziału paszy od nich nie dostaję. Z braku koncentratów w GS, szczególnie paszy „L” dla macior, musiałem zakupić u sąsiadów 20 ton ziarna. Płaciłem średnio za 100 kilogramów żyta po tysiąc złotych, pszenicy po półtora tysiąca. Sam mam plony wysokie, ale z 11 hektarów 250 sztuk świń nie użyję. Dawno bym z tym kiepskim interesem skończył, bo lepiej wyszedłbym tylko na produkcji roślinnej, lecz mi szkoda pozostałej pustej chlewnej, wybudowanej za własną gotówkę z niemalym mozołem. Buntuje się wszystko we mnie na takie relacje cen. Czy ja zawsze muszę chodzić upragnym gnojem jak ten „szuszwoł” ja kiś? Na polu mogą mi zrobić wszystko z SKR, a ja sobie tylko dźrę roboty. Jak zebrać stałem cztery noce przed GS po węgiel.

W końcu gdy rzucił się z sąsiadami po wielkiej awanturze umowy kontraktacyjne, znalazł się dla nas wsi jeden wagon węgla. Po przyczepę-wywołotkę, przydzieloną mi w gminie na drugie półroczcie, upominał się bezskutecznie w składnicy maszyn w Śremie. Nie potrzeba nam żadnych talonów, lecz wywiązania się przez przemysł i handel uspołecznił z umów kontraktacyjnych, które wiązały nie tylko przecież rolników...

Tak oto wygląda opinia wielu rolników producentów trzody chlewnej w Poznanskiem. Wszystkich tu nie przytaczam z braku miejsca, podobnie jak i jednoznacznie negatywnych opinii producentów mleka, których system wiązanej sprzedaży dyskryminuje. Wszyscy moi rozmówcy solidarnie podkreślali, że nie chcą wbiłania klina między miasto a wieś w postaci talonów na wycofywane z miast towary przemysłowe. Nie tak trzeba wciągać w życie sojuszy robotniczo-chłopski, — argumentują. — Może mniej w miastach strajkować i kłócić się o pensje, a więcej produkować towarów potrzebnych wsi i rolnictwu — mówią.

MARIA POLCYNOWA



Lokomotywy w naprawie

Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Pile zatrudniają około 2 500 osób i należą do największych w mieście. Załoga specjalizuje się w naprawach parowozów i lokomotyw spalinowych średniej mocy. Na zdjęciu: remont elementów silnika spalinowego. Fot. „Głos” — R. Królak

Dopóki jest szczotka, szmata i woda...

Czy da się uciec przed epidemią

Alarm otrąbiono. Okazał się na razie fałszywy. Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej orzekło, że epidemia duru i czerwoności (o cholerze nie mówiąc) to tylko plotka, bo liczba zachorowań nie jest większa niż w roku ubiegłym. Stan społecznego zdrowia w tym zakresie się nie pogorszył, chociaż pogorszyły się warunki służące jego utrzymaniu. A więc na razie...

Jeśli jednak sytuacja się nie poprawi, to — jak powiadają niektórzy — „epidemię mamy jak w banku”. No, bo rodzi się ona zwykle tam, gdzie podpada higiena (nie darmo nazywa się schorzenia „chorobami brudnych rąk”), gdzie następuje osłabienie kondycji fizycznej społeczeństwa i ludzkie (na przykład z niedożywienia) stają się mniej odporne. Ogólny zaś chaos — brak leków, środków dezynfekcyjnych — sprzyja szerzeniu się zakaźnych chorób. Bez większego ryzyka można więc przepowiedzieć, że jeśli nie będzie środków umożliwiających utrzymanie właściwej higieny i ładu sanitarnego, to groźba „chorób brudnych rąk” jest niezwykle realna. Mając jednak kostkę mydła na dwa miesiące...

Jakie więc w tej sytuacji mogą być sanitarne wymagania? Czy działają mechanizmy kontrolne i jakie one odnoszą skutki? Ponieważ egzekutorem wymagań w dziedzinie higieny i reżimów sanitarnych są stacje sanitarno-epidemiologiczne, w ich stronę kierują się spojrzenia. W większości (choć z różnych powodów) nieprzychylnie. Jedni bowiem zarzucają kontrolom „Sanepidu” zbytnią wyrozumiałość, inni — odwrotnie. Podobno — jak głosi plotka — inspektorzy wcale już nie zwracają uwagi na brud w zakładach spożywczych, w zbiorowych jadłodajniach, mają też zakaz kwestionowania jakiegokolwiek żywności (bo przecież jest jej mało i byłoby jeszcze mniej).

Inni atakują za zgłoszenie miennych pozycji — zarzucają „Sanepidowi” sztywność i nie-

przystosowanie do życia. Liczy się każdy kęs — mówią — a kontrolerzy czepiają się drobiazgów. Można by na rynek rzucić to czy tamto, a tu bariera sanitarnych przepisów. Po co to? — ten tok rozumowania niejednokrotnie reprezentują producenci żywności i handel, żądając od służby zdrowia, a zwłaszcza od tych, którzy pracują w terenie — obniżenia wymagań. Przy czym sprawy jakości produktów spożywczych nie traktują zbyt serio, zastanawiając się trudnościami zaopatrzeniowymi.

Takie rozumowanie jest jednak bardzo krótkowzroczne — podkreślają moi rozmówcy z Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej Epidemiologicznej w Poznaniu — bo przecież właśnie wtedy, gdy jedzenia brakuje, należy dbać o jego jakość. Nie może być mowy o zawieszeniu kontroli, o przymykaniu oczu. Oczywiście, zrozumieć też trzeba, że zabiegi higieniczne i utrzymywanie czystości na różnych szczeblach produkowania i rozpowszechniania żywności są teraz znacznie trudniejsze. Dopóki jednak jest szczotka, szmata i woda...

Ale i z nią niestety, nie jest wesoło. W wielu rejonach województwa poznańskiego odnotowuje się stały niedobór wody. Borykają się z jej niedostatkami Poznań, Gniezno, Grodzisk, Nowy Tomysł, Środa, Śrem... listę można wydłużyć, wpisując na nią wsie, gminy, osiedla...

A chociaż jakość wody — jak twierdzą specjaliści na podstawie przeprowadzonych analiz — jest zadowalająca pod względem bakteriologicznym i mikrobiologicznym, to jednak każda przerwa w jej dopływie, awaria, wyłączenie niosą epidemiologiczne niebezpieczeństwo. Przykładowo nie trzeba szukać daleko. Ot, kiedy we własnym mieszkaniu nie spodziewanie „wyschna kran” — jak wyglądałaby sytuacja z sanitariatów, mycie rąk, przyrządzanie potraw, mycie naczyń? Na jak długo można te czynności odłożyć? A co dopiero w przemyśle spożyw-

czym, w zbiorowym żywieniu? Tak, brak wody to problem znacznie dotkliwszy niż niedobór płynów do zmywania, proszków, past czyszczących. Bez nich — to prawda — dbałość o czystość jest o wiele trudniejsza, wszakże możliwa. Bez wody — nie.

Tylko czy w takich niełatwych sytuacjach zawsze chce się podjąć zwiększony wysiłek, latać dodatkową robotą niezawinione braki?

W województwie poznańskim przeprowadzono od początku roku około 6 000 inspekcji w zakładach i placówkach związanych z żywnością i żywieniem. Na szczęście ich wyniki nie są zatrważające. Przeciwnie — ogólny stan sanitarny nie pogorszył się. Owszem, jest pewna grupa „brudasów”, wobec których wyciąga się sankcje: „wysprzątać”, „naprawić”, „wyłączyć” okresowo te czy inną linię technologiczną do czasu stworzenia warunków zgodnych z przepisami sanitarnymi, do okresowego zamknięcia włącznie.

Tych przypadków nie jest na szczęście tak wiele. Sporo ich ma jeszcze uzasadnienie w złym stanie technicznym, w przestarzałej budowie, złej organizacji. Z pewnością nieodpowiednie warunki materiałne mają wpływ na czystość. Nie mogą jednak być rozgrzeszeniem dla brudu.

Sytuacja zdrowotna w naszym województwie jest zadowalająca — mówią w wojewódzkiej stacji. O dziwo, odnotowano... spadek liczby zachorowań na niektóre choroby zakaźne. Brudne ręce nie dosięgły więc społecznego zdrowia. Tym bardziej należy dbać o to, by nie schodzić z sanitarnymi wymaganiami poniżej niezbędnego minimum. Należy egzekwować przepisy, jeśli ustrzec one mogą przed chorobą. W przeciwnym razie ci sami, którzy dzisiaj białają, że „Sanepid” jest mięczący, że utrudnia, że hamuje — w razie choroby wołać będą: „No, a gdzie był „Sanepid”?

JOLANTA LENARTOWICZ

PIÓREM REPORTER

Wioska jest mała, ledwie kilkanaście numerów. W linii prostej oddalona o cztery-pięć kilometrów od kilkutysięcznej miasteczka. Stąd wszędzie jest daleko. Dzieci najpierw idą trzy kilometry do autobusu, by później jechać do szkoły, drugie tyle „pekaesem”. Do sklepu, lekarza, weterynarza to samo. Biednie tu i surowo. Niektórzy ze starych ludzi nigdy nie byli u lekarza, a dzieci wchodzi „w wiek produkcyjny” zanim zdąży pójść do pierwszej komunii. Ludzi ocenia się więc po prostu przydatności do pracy. „Silny chłop”, czy „na drugi dzień po porodzie plewila buraki”, to jednoznaczne komplementy. Chorowity, czy „leżko zbudowany”, to przepaści losu. Panna, by dobrze wyjść za mąż, prócz zdrowia i „robotności”, winna mieć trochę hektarów. No i nie mieć dzieci.

Nie znaczy to, że panny nie

chodzą latem na zabawy, a w powrotnej drodze... Tyle, że uważają. O środkach antykoncepcyjnych słyszały, ale w N. nie mają one zastosowania. W gminie jest co prawda kiosk „Ruchu”, w praktyce pozostają jednak sprawdzone przez matki i babki sposoby, no i ryzyko.

Tereskę zgubiło właśnie ryzyko. Jest jednym z pięciorga dzieci małych chłopów, którzy jeszcze niedawno gnieździł się w ruderze. Od kilku lat mieszkają w domu z cegiel. Jedna izba 3 na 4 metry i kuchnia. Do tego wychodek przyklejony do krzywej stołki, odkryta studnia i chudy pies ze sterczącą sierścią.

Tereska pracowała na gospodarce. Ładna nie jest, ale robotnie aż dziw. Cały dzień od świtu do nocy w polu, a w soboty miała jeszcze siły chodzić kilometrami na zabawy. Matka — chuda, zniszczona porodem i pracą kobieta, nie miała głowy pilnować córki. A po za tym Tereska miała kawalerkę. Z dużego gospodarstwa w sąsiedniej wsi. Chodził z nią trzy lata, aż zaszła w ciążę. Chciał się żenić, ale jego matka mu nie pozwoliła. „Takiej biedy do chałupy nie wpuszczę” — powiedziała. Zgodzili

się płacić alimenty. 700 złotych miesięcznie. Wieś przyjęła pojawienie się niesłubnego Jasia spokojnie. — Ot, Teresce nie udało się w życiu — stwierdzono.

Gdy przychodziła wiosna, na najgrubszym we wsi drzewie pojawiał się odręczny, kolorowy afisz — rozpoczynał się sezon zabaw. Szła prawie każdej soboty. Sama, przez pola, albo poboczem wpiętej polnej, a później asfaltowej drogi. Do muzyki, tańców, le-

moniady, bibułkowych dekoracji, wódki i — chłopaków. Oni byli wtedy odświętni, zalecali się, ona przestawała być panną z dzieckiem. Prosił do tańca, patrzyli prosto w oczy, jak na filmach. A potem odprowadzali do domu. Rzadko dochodzili do celu. Po drodze zawsze było jakieś życie, czy rów... Potem szli każde w swoją stronę. Nie, Tereska nie zna ich imion.

Z którymi z nich w 1977 roku zaszła w ciążę. Jakos tak w maju. Gdy się o tym przekonała, czuła już ruchy płodu. Zaczęła się bardziej ścierać w pasie. W końcu matka zauważyła. Krzyczała, wypędziła ją z domu. Po trzech dniach Tereska wróciła i powie-

działa: — Jak mnie pogonisz, to kto ci będzie robił? — Pomogło. Ale problem pozostał. Bo tak: będz jeszcze jedna gęba do żywienia, no i wstyd. Ludzie weźmą na języki. Drugie nieślubne dziecko. Wiadomo, pierwsze można darować. Ale dwoje?

Liczyły, że dziecko urodzi się martwe. Tereska starała się poronić. Ciężko pracowała. Skakała z szopki na sztywnie nogi. Ale nie pomagało. Więc postanowiły, że jeśli urodzi się

żywe, to zaraz przykryją je pierzyną i się udusi.

Tereska rodziła rano, kiedy nikogo nie było w domu. Dziecko żyło. Widziała jak oddychało. Potem czuła je pod pierzyną przy swoich nogach. Matka co chwilę zaglądała. Wreszcie powiedziała, że już. Wzięła je w starą koszulę i zakopała pod gruszą.

Na drugi dzień dziewczyna poszła do roboty. Wieś chyba niczego nie zauważyła.

Wszystko wróciło do normy. Chodzenie na zabawy — też, i

znów zaszła w ciążę. Znowu ją ukrywała. Ale zaszła w miasteczku, gdy była na zakupach. Wzięła ją z ulicy do szpitala. Wtedy przynależała się matce. Dowiedziała się, że w miasteczku jest lekarz który „skrobie”.

Czwarty raz „zaszła” minionego lata. I tym razem nie pomogło. Dogadały się z matką, że zrobią jak z tamtym. Urodziła w lutym. Matka przycisnęła dziecku główkę do poduszki. Długo nie trwało. „Ono było takie lichutkie”. Ciało zawinęły w koszulę i ukryły w sienniku. Przez trzy dni spała na nim matka Tereski z jej bratem. Potem ciało zakopali w szopie.

Dwa tygodnie po porodzie do N. przyjechała milicja. Znalazła na posłoci zakrzepłą krew, jeszcze od porodu. Kobiety przynależały do wszystkiego.

Siedzę z Tereską w pokoju widzeń, w areszcie. Upalny, leśny dzień. Otwarte, zakratowane okna, natarta oliwą podłoga. Co chwilę przez pokój przechodzi młoda, postawna blondynka w stalowym mundurze z podwiniętymi rękawami. — Klawisz — mówi Tereska. — A mówi spokojnie i o wszystkim. Nie ma pytań bez odpowiedzi.

Gdy stąd wyjdzie, to już będzie wiedziała co robić, żeby nie zająć w ciążę. Powiedziały o tych sposobach koleżanki z

celi. Kiedy wyjdzie? Nie wie, może zdąży na żniwa. A co myśli o swoich dzieciach? One przecież jeszcze nie wiedziały...

Nikt jej, z domowników, w areszcie nie odwiedził. Przyślali tylko paczkę, z cebulą, smalcem, jajkami i papierosami. Te ostatnie dla koleżanek w celi. Gdy jechała na rozprawę, uczesały ją. „Musisz ładnie wyglądać” — powiedziały.

W sądzie ani Tereska, ani jej matka nie chciały składać wyjaśnień. Już wszystko powiedziały w śledztwie, więc niech to odczytają. Nie prosili sądu o nic, bo on i tak zrobi, co będzie chciał. Ale stara się popłakała. To za tych w domu. Idzie zima, kto im teraz nagotuje?

Tereska dostała 6 lat, matka 9.

Także na rozprawę nikt z rodziny nie przyjechał. — Teraz nie mają czasu — tłumaczy Tereska. — Kopia ziemniaki.

WOJCIECH PLUTOWSKI

P.S. Imiona osób zostały zmienione

Kulisy wielkiego buntu w Kamińsku

Co się działo za tym murem?

(PAP) Informacja o buncie więźniów w Zakładzie Karnym w Kamińsku w województwie olsztyńskim dotarła do opinii publicznej w ubiegłą sobotę, 7 listopada, kiedy wiadomości zdołały już opłamać sytuację, a na miejsce udała się specjalna komisja powołana przez ministra sprawiedliwości PRL z I zastępcą ministra w tym resorcie — Tadeuszem Skórą jako przewodniczącym.

Minał równo tydzień, gdy wiceminister Skóra na specjalnej konferencji prasowej przedstawił dziennikarzom tło i przebieg zajść w Kamińsku.

Zdaniem ministra Skóry do buntu doprowadzili więźniowie-recydywiści, przeniesieni do Kamińska z wyjątkowo złymi opiniami z innych zakładów karnych. Są to ponoć ludzie niezdyscyplinowani, podatni na wpływy, ludzie rozgoryczeni i obrażeni na cały świat.

Bunt — mówił minister — rozpoczął się od tego, że 5 listopada do pracy „przez ścianę”, w miejscowych zakładach „Pomety” nie stawiała się część skazanych. Praca w „Pomecie” nie należy do łatwych. Wykonuje się tam ciężkie elementy maszyn górniczych — do tej roboty trzeba po prostu dużo siły. A skazani czuli się źle. Na czele i wychowawcy nakładali więźniów do podjęcia pracy, niestety, bezskutecznie. Kiedy zagrożono użyciem siły, dwu z dziesięciu czterech więźniów w jednej z cel zaczęło ława i taboretami forsować drzwi. W związku z tym, siła została wprowadzona z celi i osadzeni w izolatkach. Zdaniem ministra Skóry, w zakładzie zapanował spokój. Wydano kolację, i skazani kolację przyjęli.

O godz. 19.50 bunt „odrodził się” we wszystkich celach pałacu III i bardzo szybko zaczęli się buntować więźniowie z pozostałych sześciu pawilonów. Więźniowie znaleźli się na dziedzińcu. Próbowano ich rozprzeć przy użyciu petard i środków chemicznych (gazów obojętnizujących). Potem zaczęto strzelać. Stało się to w chwili, gdy więźniowie urocho mili wyładowany żelaztem samochód ciężarowy „Jelcz” i usiłovali sforsować nim główną bramę. Rozkaz strzelania do ciężarówki wydał zastępca na czele kolumny więźniów mjr Nowak. Czy nadal nie można było ograniczyć się do użycia gazów? Nie można było stwierdzić wiceminister — ponieważ zabrakło środków chemicznych; po prostu skończył się ich zapas. Z tym, że mjr Nowak wydał rozkaz strzelania w opony. Trafiono w lewe przednie koło i samochód gwałtownie skręcił, uderzając w siatkę ochronną, skutecznie tarasując bramę.

Wówczas też postrzelono

dwie osoby — skazanych Józefa Komoszewskiego i Marka Narewskiego. Obaj zmarli, z tym że jeden po przeniesieniu na punkt sanitarny dawał jeszcze znaki życia. Lekarz jednak nie mógł udzielić mu pomocy.

Okoliczności i przyczyny śmierci są przedmiotem śledztwa. Zdaniem komisji jeden z zastrzelonych trafił na rykoszetem — kulą odbitą od maki samochodu.

Więźniowie podjęli jeszcze jedną próbę sforsowania bramy, tym razem innej, tzw. gospodarczej, przewidzianej zabezpieczonej. I ten atak się nie powiódł.

W tym czasie do Kamińska ściągnięto posiłki: oddziały MO, wojska i służby z innych zakładów karnych. Nie używało już broni, bowiem nadeszła nowa dostawa środków chemicznych. W desperacji więźniowie raz jeszcze zaatakowali, usiłowali sforsować ogrodzenie zakładu: trzymetrowej wysokości siatkę i tuż za nią pięciometrowy mur z elementów prefabrykowanych. Atak ten mógł się zakończyć powodzeniem. Wtedy skazani skupili się na dziedzińcu zakładów „Pomety” i zaczęli stawiać barykadę. Stworzyli odcinek ewentualnego szturmu sił porządkowych. Gromadzono śruby o wymiarach 25x2 cm.

Na jednej z barykad skazani umieścili butle z tlenem i acetylenem. Wszystko wskazywało na to, że zamierzali je zdetonować. Wybuch byłby porównywalny z wybuchem 10 ton trotylu i groził zagładą całego zakładu i wszystkich znajdujących się na jego terenie ludzi.

Jednakże bunt zaczął wygasnąć. Część więźniów dobrowolnie się poddała i wróciła do cel. Na noc w „Pomecie” zostało około 650 skazanych.

Ok. godz. 13.00 6 listopada, w piątek, służby porządkowe zdecydowały się podjąć atak wszystkimi siłami i wówczas więźniowie bez walki poddali się. To był koniec buntu w Kamińsku.

Zdaniem ministra powodów buntu jest kilka. Po pierwsze — na postawie skazanych wóływa ogólna sytuacja w kraju. Subordynacji więźniów nie służą dobrze fałszyki na temat surowych obyczajów w polskich zakładach karnych, postępowania wobec więźniów ujawnienie przypadków bezprawia. Dlatego więźniowie są niecierpliwi i metoda faktów dokonanych dąży do wolności, wiedząc o anarchii panującej w Polsce.

Po drugie — mówił minister — buntom sprzyjała antagonizm międzywzajemny pracowników wołosciowych

z którymi na co dzień stykają się więźniowie. Droga nielegalna dostarczana jest im literatura niepodlegająca cenzurze. Te wszystkie działania ośmielały więźniów, i stał bunt...

Wyjaśnienia wiceministra Tadeusza Skóry wymagają komentarza. Ciągłe bowiem nie jest znana bezpośrednia przyczyna buntu w Kamińsku? Wiadomo, że w zakładzie źle się działo co najmniej od kilku miesięcy. Więźniowie skarżyli się, zgłaszali postulaty.

Kamińsk jest zakładem karnym, w którym nie ma kanalizacji, ani centralnego ogrzewania a ostatnio pogorszyły się jeszcze warunki bytowe — obniżono racje żywnościowe.

W składzie ministerialnej komisji znalazła się również red. Wanda Falkowska — prezes Klubu Publicystów Społeczno-Pracowniczych SDP. Jej zdaniem bunt w Kamińsku był buntem przeciwko całemu systemowi penitencjarnemu w PRL stosowanemu w ostatnim dziesięcioleciu. Dla więźniów personifikacją zła stanowiła strażnicę więc przeciwko nim wymierzony jest atak. Naprawdę nie pokój w Kamińsku panował już od września. Więźniowie odmawiali przyjmowania posiłków i niejednokrotnie praccy. 5 listopada też był taki protest. Naczelnik zagroził zmniejszeniem racji żywnościowych i karami. Więźniowie twierdzili, że byli bici przez „wychowawców” także w trakcie tej „spokojnej”, wedle słów wice ministra kolacji.

O tym wszystkim dowieść my się dopiero teraz, po dziesięciu dniach. Ale już nazajutrz po buncie na miejscu znaleźli się dwaj dziennikarze „Gazety Olsztyńskiej” — W. Radziwonowicz i St. Wierzbicki, którzy napisali reportaż, cytowany także przez centralne środki informacji. Z ich relacji wynikało, m. in., że więźniowie doprowadzili do śmierci dwóch osób. Poza tym — po opanowaniu więzień — skazani mieli grozić okolicznym mieszkańcom, że „przeobrażą ich na kaszankę”. Dziennikarze ci mieli też widzieć, jak ludność pobliskich wsi i osiedli pakuje dobytek z zamiarem ewakuacji. Te informacje o samorządzie podała także telewizja i no dziś dzień nie została ona zdemantowana.

W Kamińsku zapanował spokój, ale to wcale nie znaczy, że w pobliskich więzieniach dzieje się dobrze. Konflikt między więźniami w niejednym zakładzie karnym. W tym roku bunt objął 109 zakładów na istniejących 146! Brało w nich czynny udział 47 tys. skazanych. Wszystkich jest 72 tysiące.

JANUSZ ATLAS

W wyjątkowych sytuacjach również w szkole

Zmiana przepisów w sprawie nauczania religii

Sprawie ułatwienia dzieciom i młodzieży szkolnej uczestniczenia w katechizacji parafialnej poświęcono jedno z zarządzeń Ministerstwa Oświaty i Wychowania (23. 10 br.). Jak informuje „Życie Warszawy”, dokument ten znosi dokuczliwy — choć w ostatnim czasie nie egzekwowany — nadzór państwowy nad nauczaniem religii.

Obecnie punkt katechetyczny może mieć siedzibę wszędzie, poza obrębem szkół i innych placówek wychowawczych, ale i tu przewiduje się dwa wyjątki. Mianowicie, z braku innego lokalu na danym terenie wojewoda, na wniosek ordynariusza, może zezwolić na czasowe umieszczenie punktu katechetycznego w szkole. Po drugie, katecheza jest dozwolona w specjalnych zakładach wychowawczych (dla dzieci niesprawnych). Do korzystania z katechizacji parafialnej mają też prawo wychowankowie domów dziecka i internatów. (o-len)

R. Reagan na pokładzie samolotu sądu ostatecznego

(PAP) Prezydent Reagan po raz pierwszy odbył w niedzielę lot na jednym z trzech samolotów należących do powiernego dowództwa strategicznego. Jest to specjalnie przetransportowany Jumbo-Jet „Boeing-707”, znany pod nazwą „samolotu sądu ostatecznego”, ponieważ na wypadek wybuchu wojny jądrowej i zniszczenia wszystkich naziemnych kwater dowództwa sił zbrojnych, ma stać się ostatni punkt dowodzenia. Wartość samolotu — 117 mln dol.

Z samolotu można wydawać rozkazy bombowcom strategicznym i koordynować wystrzeliwanie rakiet. Maszyna może uzupełniać zapasy paliwa w trakcie lotu.

Bawełna i benzyna z ZSRR w suchych portach

(PAP) W transportach nadchodzących ostatnio z ZSRR do przygranicznych stacji PKP w Geniuszach i Siemianowicach w woj. białostockim znajduje się bawełna. Wzmogły się także dostawy benzyny; na wysyłkę w głąb kraju oczekuje w obu „suchych portach” około 3 tys ton tego paliwa.

Marihuana rodem z... Jugosławii

(PAP) Niecodzienną aferę ujawniono w rejonie miejscowości Pozarewac w Jugosławii. Otóż w położonej niedaleko tego miasteczka wsi Ostrov zauważono na polu miejscowego rolnika ok. 100 pędów krzewów indyjskiej rośliny, z której uzyskuje się marihuanę.

Jak wykazało śledztwo, roślinę zasiano w maju br. a obecnie na stał czas jej zbioru. „Trawki” były przewożone do Belgradu i suzione w mieszkaniu jednego z obywateli stolicy SFRJ.

Rocznik statystyczny opóźniony

(PAP) Główny Urząd Statystyczny przekazał Polskiej Agencji Prasowej informację następującej treści: „W związku z kierowanymi do GUS pytaniami w sprawie opóźnienia publikacji rocznika statystycznego 1981 urząd informuje, że powodem tego są trudności techniczne powstałe w drukarni, która przygotowuje te pozycje na zlecenie GUS. Otrzymane od kiero-

wnictwa drukarni zapewnienia pozwalają mieć nadzieję, że rocznik ukaże się nie później niż w połowie grudnia br. Za opóźnienie wydania rocznika, wynoszące już ponad 2,5 miesiąca w stosunku do lat ubiegłych, Główny Urząd Statystyczny przeprasza wszystkich zainteresowanych odbiorców tej pozycji”.

Sport-sport

J. Bierkowski wicemistrzem Europy

(PAP) W niedzielę, w ostatnim dniu szermierczych mistrzostw Europy rozgrywanych w miejscowości Foggia o medale walczyli szablisty. W turnieju szablowym wystąpiło trzech Polaków. Wszyscy oni przebrnęli przez pierwszą turę eliminacji. Warto jednak zaznaczyć, że w tej fazie walk odpadło tylko dwóch zawodników. W drugiej turze eliminacji odpadł z dalszej walki Dariusz Wódka. Występujący w grupie „A” Wódka odniósł tylko jedno zwycięstwo. Jacek Bierkowski i Andrzej Kostrzewa zakwalifikowali się natomiast do pierwszej tury eliminacji bezpośredniej.

Przeciwnikiem Jacka Bierkowskiego był w tej fazie turnieju Francuz Harve Granger-Veyron. Polak wygrał walkę 10:6 i zapewnił sobie awans do II tury. Nie powiodło się na-

tomiast Andrzejowi Kostrzewie, którego przeciwnikiem był znany szablista węgierski Gyoergy Nebald. Polak przegrał 4:10. Dobrze walczył Jacek Bierkowski w drugiej turze eliminacji bezpośredniej. Spotkał się w niej z Rumunem Alexandrem Chiculita wygrywając 10:5 i zapewniając sobie udział w finale. W repasażach wystąpił Kostrzewa. W pierwszej walce pokonał on Joerga Volkmana (RFN) 10:4, ale w drugiej turze repasażowej przegrał z Włochem Gianfrancem dalla Barba 7:10, odpadając z dalszej walki.

Polak Jacek Bierkowski zdobył srebrny medal w turnieju szablowym rozgrywanych w Foggia szermierczych mistrzostw Europy. Złoty medal wywalczył Imre Gedovari (Węgry) a brązowy Ferdinando Meglio (Włochy).

Udany występ akrobatów AZS AWF

W Cetniewie odbyły się drużynowe mistrzostwa Polski młodzików w akrobatyce sportowej. Duży sukces odniosła tam poznańska młodzież zajmując w punktacji drużynowej pierwsze miejsce. Wśród dziewcząt niepokonane były akademicki z AZS AWF Poznań, a ich koledzy w punktacji chłopców zajęli trzecie miejsce.

Indywidualnie zwycięstwo odniosła w skokach dziewczęta A. Jądzyn, a drugie lokaty wywalczyli K. Kibler i K. Lubczyńska w dwójkach dziewcząt (B. Domagalska i B. Ziem-

ba były trzecie), oraz trójka dziewcząt K. Lubczyńska — B. Ziemia — B. Stróżyk. Wśród chłopców na trampolinie drugi był S. Ruda, a w skokach akrobatycznych trzecie miejsce zajął R. Ciesielski — wszyscy AZS AWF.

Po mistrzostwach odbył się międzynarodowy mecz seniorów Polska — Bułgaria, w którym zwycięstwo odniósł M. Król, a R. Ziełewicz (obaj z AZS AWF Poznań) był drugi w skokach akrobatycznych. Natomiast skoki dziewcząt wygrała D. Popławska z Piły. (leg)

Zmiany trenerów w Bałtyku i Stoczniovcu

(PAP) Na dwie kolejki przed zakończeniem sezonu jesienne go, zupełnie niespodziewanie zmienili się trenerzy w drużynach piłkarskich Trójmiasta, I-ligowego Bałtyku i II-ligowego Stoczniowca. Dotychczas opiekunowie tych drużyn Adam Adamus i Tadeusz Błażejewski złożyli rezygnację ze swoich funkcji.

Nowym trenerem Bałtyku po odejściu Adama Adamusa został znany na Wybrzeżu szkoleniowiec Marian Gęszke. Ostatnio prowadził on I-ligowy zespół ŁKS, a od kilku miesięcy opiekował się młodzieżą w klubie stoczniovców gdynskich.

Nowy trener Stoczniovców Edmund Rekowski pełnił dotychczas funkcję asystenta trenera Błażejewskiego. Jest on związany od dłuższego czasu z klubem, pracując z młodzieżą.

Rekordy sztangistów

(PAP) Dwa rekordy świata ustanowiono podczas zawodów ciężarowych w Wiedniu, w których startowało wielu zawodników ścisłej światowej czołówki. Oba rekordy ustanowione zostały w dodatkowych próbach.

Mistrz świata i Europy, złoty medalista olimpijski Jurik Wardanjan w kat. 82,5 kg użyskał w rwanie rezultat 178,5 kg. W tym samym boju występujący w wadze do 90 kg Błago Błagojew (Bułgaria) ustanowił rekord świata rezultatem 185,5 kg.

Wygrana młodych piłkarzy Poznania

Przygotowujący się do nowej edycji rozgrywek o puchar im. dr. J. Michałowicza młodzi piłkarze (roczniki 1964 i młodsze) województwa poznańskiego rozegrali towarzyskie spotkanie z rówieśnikami z Konina. Zakończyło się ono zwycięstwem poznaniaków 5:0 (2:0). Bramki zdobyli: Tomasz Pędowski (Warta) — 3, Dariusz Orłowski i Dariusz Kosmęt obaj z Lecha — po 1. (kar)

Na boiskach II lig

Piłkarze rezerwy II ligi podobnie jak ich koledzy z ekstraklasy w minioną niedzielę zakończyli pierwszą rundę mistrzowskich spotkań. Zespół Poznań po dwóch zwycięstwach z gdańską Spójnią 36:25 (20:10) i 43:15 (23:7), wywalczył pierwsze miejsce na półmetku rozgrywek, wyprzedzając gorzowski AZS jedynie lepszym stosunkiem bramek w bezpośrednich spotkaniach.

Powracając do meczów ze Spójnią należy zaznaczyć, że zwycięstwa Poznań mogli wypaść bardziej okazale, gdyby ich zawodnicy grali cały czas dokładniej i z większym szacunkiem dla przeciwnika. Niestety, brak dokładniejszych zagrań, wiele zawłoków w grze, a także próby ośmieszenia w grze niedawnego pierwszoligowca, były przyczyną zaprzeczania wielu sytuacji, z których mogły paść bramki.

Gdańszczanie zjawili się w Poznaniu w całkowicie odmłodzonym składzie. Poziom gry, który zademonstrowali w „Arenie” — każe sądzić, że mogą oni mieć poważne kłopoty z utrzymaniem się nawet w II lidze.

Bramki dla Poznań zdobyli: Guziński 7 i 13, Skibiak 12 i 2, Siewierski 4 i 6, Zdanowicz 5 i 4, Szwed 2 i 6, Ratajczak 4 i 2, Turak 0 i 6, Forsysak 0 i 4, Zieliński 1 i 0, Zawieja 1 i 0. Dla Spój-

ni najwięcej bramek zdobyli: Narbutowicz 9 i 4 oraz Sapiński 11 i 1.

Siatkarze drugoligowej Poznań idą w ślady swoich kolegów z sekcji piłki ręcznej i także prowadzą w swojej grupie rozgrywek. W pojedynkach z gdańskim Stoczniovcem zgromadzili oni komplet punktów, wygrywając 3:1 (10:15, 15:8, 15:7, 15:13) i 3:2 (15:8, 12:13, 4:15, 15:11, 15:13).

Podopieczni trenera Wiesława Kwieka po wcześniejszych dwóch wygranych po 3:0 z warszawskimi akademikami musieli się mocno napracować (szczególnie w meczu rewanżowym), aby zakończyć spotkanie sukcesem. W sobotę za wodnicy Poznań skutecznie atakowali i dobrze grali blokiem. Wyróżniali się w tych akcjach Biernacki oraz występujący po dłuższej przerwie przed własną publicznością — Damski.

Rewanżowy mecz był bardziej zacięty. Gdańszczanie wykorzystując słabszy niż zwykle blok oraz odbiór zagrywki gospodarzy prowadzili w czterech setach wyrównaną walkę. W piątym secie uwidoczniła się jednak lepsza kondycja Poznań, która zdobyła decydujące punkty, dające jej zwycięstwo i dodatkową powiększenie przewagi punktowej nad drugim zespołem w tabeli. (kar)

Nieudana próba samobójstwa J. Hinckleya

(PAP) Rzecznik Ministerstwa Sprawiedliwości USA poinformował w niedzielę, że 26-letni John Hinckley, sprawca nieudanego zamachu na prezydenta Reagana z 30 marca br. usiłował targnąć się na życie przez powieszenie się.

Hinckley wykonał z kurtki coś w rodzaju pętli, którą zaczął o pręt w oknie swej celi. Strażnikom obserwującym poczynania Hinckleya udało się w ostatniej desolownej chwili udaremnić samobójcze plany oczekującego na proces przestępcy. Ponieważ drzwi do celi uległy zapłokowaniu, do wnętrza mogli się oni dostać tylko okólną drogą, przez okno wychodzące na podwórze. Władze nie wykluczają, że Hinckley mógł rozmyślnie uszkodzić zamek.

Była to już jego druga próba samobójstwa.

Klisz nie brakuje

Zdjęcia RTG znów bez ograniczeń

INFORMACJA WŁASNA

Po okresowej przerwie wywołanej brakiem stosownych klisz radiotelegraficznych — wznowiły swoją działalność Ośrodki Badań Profilaktycznych. Prowadzone przez Wojewódzki Zespół Specjalistyczny Chorób Płuc i Gruźlicy im E. J. Zeylandów — wykonują znów bez ograniczeń zdjęcia rtg klatki piersiowej oraz badania ciśnienia tętniczego, a także prowadzą naukę samokontroli gruczołu piersiowego u kobiet.

O możliwości poddawania się kontrolnym profilaktycznym badaniom informujemy w nadziei, że okresowe braki klisz nie zniweczyły nawyków służących zapobieganiu chorobom. (ten)

Indiom zaaraża nowa eksplozja urodzeń

(PAP) Według studium opublikowanego przez Population Reference Bureau, Indie, drugi pod względem zaludnienia kraj świata, będą liczyć około miliarda mieszkańców w roku 2-tysięcznym, a w ciągu 40 lat prawdopodobnie podwoją te liczby.

Autorzy studium, Leela i Pravin Visaria, nie widzą żadnych perspektyw dla kampanii ograniczenia urodzeń, zaś dotychczasowa polityka populacyjna w kraju pozwoliła na uzyskanie tylko marginalnych rezultatów.

Rocznik statystyczny opóźniony

(PAP) Główny Urząd Statystyczny przekazał Polskiej Agencji Prasowej informację następującej treści: „W związku z kierowanymi do GUS pytaniami w sprawie opóźnienia publikacji rocznika statystycznego 1981 urząd informuje, że powodem tego są trudności techniczne powstałe w drukarni, która przygotowuje te pozycje na zlecenie GUS. Otrzymane od kiero-

wnictwa drukarni zapewnienia pozwalają mieć nadzieję, że rocznik ukaże się nie później niż w połowie grudnia br. Za opóźnienie wydania rocznika, wynoszące już ponad 2,5 miesiąca w stosunku do lat ubiegłych, Główny Urząd Statystyczny przeprasza wszystkich zainteresowanych odbiorców tej pozycji”.

**PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO
IMPREZ ESTRADOWYCH
w Poznaniu**

UPRZEJMIE INFORMUJE, iż
w listopadzie bieżącego roku

ORGANIZUJE

PRZEGŁĄD ZESPOŁÓW MUZYCZNYCH

z których wyłonione
pragnie zaangażować
na tegorocznych
BALACH SYLWESTROWYCH
w hotelach „Orbis”
i lokalach gastronomicznych WSS
na terenie Poznania.

Pisemne oferty należy składać w sekre-
tariacie Estrady Poznańskiej — plac Wol-
ności 17 do 25 listopada 1981 roku.

3245-K1

Praca

Przyjmę zaraz 2 piekar-
zy, ucznia piekarskiego
oraz sprzątaczkę. Po-
znań, Junikowska 5.
46404g

Kwalifikowana krawcowa
przyjmie szycie do do-
mu. Oferty „Prasa”,
Skryta 1, dla 46477g.

Kupno

Pilnie kupię lek o naz-
wie Padutin - Depot.
Wiadomość po godz. 19
Ziętarska, ul. Jerzego 1
m. 3. 46801g

Kupię pralkę automa-
tyczną, również za bony
PeKaO. Oferty „Prasa”,
Skryta 1, dla 46558g.

Kupię, wydzierżawię ga-
raż w okolicy ul. Pala-
cza — Górczyńska. Tel.
49-44-53 po godz. 16.
45187g

Pilnie kupię lek Liore-
sal. 64-600 oborniki Wlkp.
tel. 518 po godz. 16.
46563g

Kupię maszynę do pisa-
nia walizkową. Tel.
66-03-08. 46723g

Pilnie kupię kafelki i te-
rakotę. Oferty „Prasa”,
Skryta 1, dla 46538g.

Sprzedaz

Kożuch włoski damski
rozmiar 53 popielaty.
Oferty „Prasa”, Skryta 1,
dla 45339g.

Nowe białe mierzuski 165
cm, tel. 637-29. 45429g

Włoski kożuch damski
sprzedam za bony PeKaO,
tel. 66-05-61. 45479g

Dźwigary 260 mm sprze-
dam. Komorniki k/Pozna-
nia, Nowa 2. 35128g

Tuże na żywo plot sprze-
dam. Komorniki k/Pozna-
nia, Nowa 2. 35128g

Lentex 40 m2 sprzedam.
Oferty „Prasa”, Skryta 1,
dla 46482g.

Lek Roter. Tel. 32-07-16.
44365gpr

Nowy czarny płaszcz skó-
rzany damski sprzedam.
Tel. 701-17, godz. 16-18.
46411g

Samochody

Syręnę z częściami do
remontu — sprzedam.
Tel. 776-158 po dwudziest-
tej. 46496g

Simcę sprzedam. Os. Rze-
czypospolitej 54 m. 7.
44739g

Lokale

Pokoju poszukuje mał-
żeństwo studenckie. Ofery
ty „Prasa”, Skryta 1, dla
46497g.

Mieszkanie dwupokojowe
sprzedam. Osiedle
Piastowskie. Oferty „Pra-
sa”, Skryta 1, dla 42016g.

Zguby

Dnia 14 listopada wiecz-
orem zagubiono torbę z
dokumentami (Libelta —
Stalingradzka). Zwrot za
wysokim wynagrodze-
niem. Tel. 551-24 Ewa
Szubert. 46571g

Uwaga! 15 listopada (nie-
dziele) zaginiony okolicy
Zakrzewa mały czarny
terier, Krótki ogon, ma-
łe uszy, podpalany. Zna-
lazcy — wysoka nagro-
da. Tel. 442-70 do godz.
14. 46594g

Różne

Uwaga przedsiębiorstwa
polonijne! Dostawców to-
warów różnych branż —
poszukuje sklep — Ło-
dziński, Kraków, Pszów
skiego 36, telefon 66-10-71
3111-K2

Nowo otwarty sklep
meblowy oraz branży
1001 drobiazgów poszu-
kuje dostawców. Danuta
Śpiwak, Pruszcze Gdań-
ski, Wojska Polskiego 1A
tel. 82-27-29. 3044-K2

Matrymonialne
Dokucza Ci samotność?
Biuro Matrymonialne
„Ewa” 80-952 Gdańsk,
skryta 237, szczęśliwie ko-
jarzy małżeństwa. 3048-K2

Samotni: Oferty w Biu-
rze Matrymonialnym
„Swatka”, 90-434 Łódź,
Piotrkowska 133. 3091-K2

Panna lat 28 wysoka,
szczerba, wykształcenie
średnie pozna pana naj-
chętniej z Poznania o po-
dobnych walorach. Cel ma-
trymonialny. Oferty
„Prasa”, Skryta 1, dla
44376g.

Najszczęśliwsze małżeń-
stwa dyskretnie kojarzy
„Femina” 66-400 Górzów
Wlkp., skrytka 10.
3415-K2

Panna, mgr, 25-letnia,
wzrost 162, pozna ucze-
wego kawalera wyższym
wykształceniem. Cel ma-
trymonialny. Oferty zde-
ciem mile widziane „Pra-
sa”, Skryta 1, dla 44263g.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

**ZAKŁAD KRAWIECTWA KONFEKCYJNE-
GO**

— zaprasza do — pracy i nauki zawodu:

1. PANIE UMIEJĄCE SZYC.
2. UCZENNICE.
3. PANIĄ DO PRZYUCZENIA KROJU
na 1/2 etatu.

Zapewnia się:

1. Wysokie wynagrodzenie.
2. Świadczenia pracownicze jak w sekto-
rze państwowym.
3. 42-godzinny tydzień pracy.

Adres:

Puszczykowo, Zielona 8.

45485g

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„REKLAMODRUK”

Zakład Małej Poligrafii.

Poznań, Stary Rynek 92,

telefon 537-05

(wejście od ul. Wronieckiej)

WYKONUJE USŁUGI

PRZEPISYWANIA NA MASZYNIE

dla ludności i przedsiębiorstw:

- prac dyplomowych,
- dokumentacji technicznych,
- biuletynów oraz korespondencji.

3233-K1

KOMUNIKATY

**WIELKOPOLSKIE ZAKŁADY GAZOWNIC-
TWA i GÓRNICICTWA NAFTY i GAZU** —
Rejon Ga owniezy Leszno — zawiadamiają od-
biorców gazu ziemnego m. Wschowy, że
w dniu 18 listopada br. do godz. 21 do dnia
19 listopada br. do godz. 6

BĘDZIE OBNIŻONE

CIŚNIENIE GAZU W SIECI GAZOWEJ

m. Wschowy

ze względu na prowadzenie

prac remontowych stacji gazowej

wysokich ciśnień w m. Wschowa.

Uprasza się mieszkańców o bezwzględne nie
używanie urządzeń gazowych oraz wyłączenie
stałych płomików w piecach kapielowych
w wyżej określonym przedziale czasu.

3324-K1

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
15 listopada 1981 roku niespodziewanie od-
szedł od nas namaszczony Olejami św.,
w 79 roku życia, mój najdroższy mąż, nasz
kochany brat, szwagier i wujek, śp.

JAN TYKLEWICZ

emeryt HCP

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 19 bm.
o godzinie 9 na cmentarzu junikowskim.

Zona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Poznań, Osinowa 4c m. 7. 46634g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
14 listopada 1981 roku odszedł od nas po
długiej chorobie, kończąc swe pracowite ży-
cie, nasz drogi mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

STANISŁAW STAWNY

żył lat 72

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 19 bm.
o godzinie 8.15 na cmentarzu junikowskim.
Msza św. żałobna odprawiona zostanie w ko-
ściele św. Jana Kantego przy ul. Grunwaldz-
kiej tego samego dnia o godzinie 9.30.

O czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

żona i syn z rodziną

Poznań, plac Młodej Gwardii, dawniej Jac-
kowskiego. 46655g

† Dnia 14 listopada 1981 r. zmarł po krótkich
cierpieniach, przeżywszy lat 80, nasz ko-
chany ojciec, teść, dziadek i pradziadek, śp.

WŁADYSŁAW ZDROJEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18 bm.
o godz. 14 na cmentarzu w Miostowie.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Główna 60 m. 4. 46560g

† Dnia 14 listopada 1981 roku w 83 roku ży-
cia, zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramen-
tami św., nasza kochana mama, teściowa
i babcia, śp.

ROZALIA FRACKOWIAK

z domu Karalus

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. o godzi-
nie 15.30 na cmentarzu na Starolecie. Msza św.
pogrzebowa w tym samym dniu o godz. 15.

W smutku pogrążeni

syn, synowie i wnuki

Poznań, Tarnobrzaska 8. 46614g

† Dnia 12 listopada 1981 r. zmarła nasza ko-
chana mamusia, córka, siostra, synowa,
ciocia, śp.

ELŻBIETA STACHOWIAK

z domu Chojnacka

Pogrzeb odbędzie się w środę, 18 bm. o go-
dzinie 9.00 na cmentarzu junikowskim.

Rodzina

Poznań, ul. Mielżyńskiego 31A m. 19. 46542g

† Dnia 15 listopada 1981 roku Bóg powołał
do swojego grona po krótkich, lecz cięż-
kich cierpieniach, opatrzonych Sakramentami
św., naszego najdroższego męża, tatusia, teś-
cia i dziadka, przyjaciela i ostoję rodziny, śp.

WŁADYSŁAW ANIOŁĘ

rolnika, lat 69

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w śro-
de, 18 bm. o godzinie 14 w kościele parafial-
nym św. Barbary w Zabikowie, po czym wy-
prowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej o go-
dzinie 15.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Poznań, Fabianowo, Kowalewiczka 24. 46638g

† Z żalem zawiadamiamy, że dnia 13 listopa-
da 1981 r. zmarł w Bogu, nasz ukochany
brat, śp.

JÓZEF TEODOR TOMASZEWSKI

przeżywszy lat 63

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 17 listopa-
da br. o godz. 14 w Turku.

Rodzeństwo

Poznań, Turek. 46603g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
12 listopada 1981 roku zmarła nagle nasza
ukochana i droga siostra, szwagierka i ciocia

IRMA MIELOCH

z domu Rojek

Pogrzeb odbędzie się w środę, 18 bm. o go-
dzinie 13.45 na cmentarzu komunalnym na Ju-
nikowie. Msza św. pogrzebowa odprawiona zo-
stanie tego samego dnia o godz. 18 w kaplicy
parafialnej w Chartowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Białogóra. 46669g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
12 listopada 1981 roku zmarła nasza ukochana
matka, teściowa i babcia w 75 roku
życia, śp.

JOANNA WIECZOREK

z domu Marjańska

Pogrzeb odbędzie się w środę, 18 listopada br.
o godzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

Pogrążona w smutku

RODZINA

Poznań, Kolejowa 9 m. 1. 46707g

† Dnia 12 listopada 1981 roku zakończyła swe
pracowite, pełne poświęcenia życie, nasza
najukochańsza, nigdy niezapomniana całym
sercem nam oddana, pełna dobroci i cierpli-
wości babcia i prababcia, była przyjacielem
i ostoją rodziny, śp.

HELENA SCHÖFER

z domu Kosmowska

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 17 bm.
o godzinie 14.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

wnuczki, wnuki, prawnuczki i prawnuki

46717g

† W dniu 13 listopada 1981 roku po krótkiej
lecz ciężkiej chorobie, zmarł w wieku
79 lat, nasz kochany mąż, ojciec, brat, szwa-
gier, wujek i dziadek, śp.

JAN ZMYŚLIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 19 bm. o go-
dzinie 9.45 na cmentarzu komunalnym na Ju-
nikowie.

W smutku pogrążona

żona wraz z rodziną

Autobus sprzed domu żałoby odjedzie o go-
dzinie 8.45.

Poznań, Jeżycka 43 m. 7. 46627g

Wszystkim, którzy w bolesnej dla nas chwili
okazali serce i pomoc, oraz uczestniczyli
w ostatniej drodze naszej najukochańszej ma-
musi, córki i siostry, śp.

JOANNY CHRAPLEWSKIEJ

SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

składa

syn z rodziną

45930g

KOLEŻANIE

ELŻBIECIE BUKOWSKIEJ

WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

z powodu śmierci

Ojca

składają:

pracownicy

Zbiórce Szkoły Gminnej w Pobiedziskach

45844g

† Dnia 14 listopada 1981 r. zmarł po krótkich
cierpieniach, przeżywszy lat 43, ukochany
mąż, tatus, brat, zięć, szwagier i wujek, śp.

ROMUALD MROWIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w środę, 18 bm. o go-
dzinie 14.30 na cmentarzu junikowskim.

O czym zawiadamiają w smutku pogrążona

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Poznań, Umińskiego 5 m. 39. 46602g

† Z głębokim żalem i smutkiem zawiada-
miamy, że dnia 14. 11. 1981 r. zasnął w Bogu
w wieku lat 80, nasz kochany mąż, ojciec,
teść, dziadek i brat, śp.

JÓZEF STERCZAŁA

powstaniec wielkopolski
odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Od-
rodzenia Polski, Wielkopolskim Krzyżem Po-
wstańczym, Złotym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 18 bm. o go-
dzinie 12.00 na cmentarzu na Miostowie.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Rynek Śródecki 15 m. 16. 46549g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
13 listopada 1981 r. zakończyła w wieku 90
lat swe pracowite, pełne poświęcenia życie,
namaszczona Olejami św., nasza najdroższa
mama, teściowa, babcia i prababcia, śp.

JULIANNA KACZMAREK

z domu Dąbrowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 bm. o godz.
12.00 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

Pogrążona w smutku

rodzina

Poznań, Rynek Śródecki 15 m. 16. 46601g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
15 listopada 1981 roku odeszła na zawsze
moja kochana żona, nasza kochana mama,
teściowa i babcia, przeżywszy lat 72, śp.

LUCJA KRAMER

z domu Śalwara

Msza św. żałobna zostanie odprawiona dnia
18 bm. o godzinie 14 w kościele św. Wita
w Rogoźnie Wlkp., po czym nastąpi odprowa-
dzenie Zmarłej na cmentarz.

W smutku pogrążeni

mąż, synowie, synowie i wnuki

Rogoźno Wlkp., ul. Wielkopoznańska 9. 46754g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
13 listopada 1981 roku odszedł od nas na
zawsze, zakończywszy swe pracowite życie,
mój najdroższy mąż, tatus, teść, brat, wujek
i dziadek, śp.

JÓZEF KUNCE

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18 bm.
o godzinie 8.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Poplińskich 7 m. 9. 1942-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
13 listopada 1981 r. po długich i ciężkich
cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., w
wieku 81 lat, odeszła od nas na zawsze, naj-
ukochańsza i najtrościwsza mamusia, teści-
owa, najdroższa babcia i ciocia, śp.

KATARZYNA CHRZANOWSKA

z domu Przybylska

Pogrzeb odbędzie się w środę, 18 bm. o go-
dzinie 10.30 na cmentarzu na Górczynie.

W smutku pogrążona

córka z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

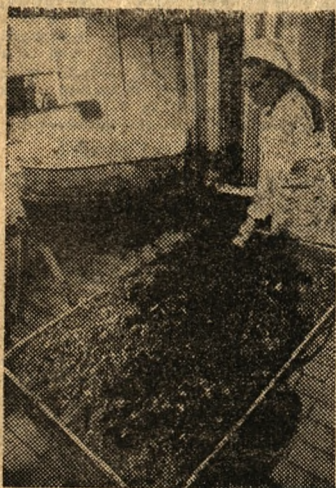
46521g

Wszystkim, którzy w bolesnej dla nas chwili
okazali serce i pomoc oraz wzięli udział
w uroczystości pogrzebowej mojego męża

ANDRZEJA WALKOWIAKA

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

Z kadzi ~ do puszek



W specjalnych kadziach przygotowywane są zawartości puszek i stoików w Zakładzie Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Kottlinie (Kalisie). Właśnie szykowana jest kapusta brukselka — jeden z wielu przetworów „Kotlina”.

Fot. „Głos” — R. Królak

Kalisie

Obrazy można eksponować i w wieży ciśnieni

Grupa kaliskich artystów amatorów dotychczas „bezdonna”, dorobi się wkrótce własnej galerii. Wybór miejsca dla przyszłych prezentacji sporego dorobku twórców padł na ni mniej ni więcej a na wieżę ciśnieni w Kaliszu, która prze stała pełnić swoje zasadnicze funkcje. Po adaptacji obiektu w pomieszczeniach zaprezentują swoje prace malarze, graficy, rzeźbiarze, fotograficy, twórcy tkanin artystycznych.

W ostatnią niedzielę natomiast — jako że galeria jeszcze niegotowa — nieprofesjonalni artyści prezentowali swój dorobek na placu przed wieżą ciśnieni. Tam też planują urządzić stałą ekspozycję plenerową rzeźb. Niedzielna wystawa połączona była z aukcją dzieł. Dochód przeznaczony ze sprzedaży zamierza przeznaczyć się na urządzenie galerii w wieży. (jog)

Mniej tarcicy z Gorzowskiego

Znacznie mniejsze dostawy paliw i wstępujące od dłuższego czasu braki w zaopatrzeniu w części zamienne i akumulatory oraz niedobór różnego rodzaju sprzętu specjalistycznego mają istotny wpływ m. in. na wydajną pracę leśników Gorzowskiego. Przyczyną tego zjawiska jest zmniejszenie produkcji tarcicy w Gorzowie Wlkp. do zmniejszenia produkcji tarcicy. W zakładach w Trzebiezowie i Kurowie trzeba było zlikwidować drugą zmianę, a część pracowników wy-

Poznańskie

Obsuwa się skarpa ze... szkołą

Gdy na niedawnej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, radny z Gniezna — interpelując w sprawie potrzeby kontynuacji budowy tamtejszej szkoły — pomnika Tysiąclecia Państwa Polskiego — stwierdził, że to najwyższy czas zarządzić negatywnym zjawiskiem, alarm na nikim nie zrobił większego wrażenia. Bo też nie jest to jedyna szkoła w Poznaniu, której potrzebna jest pomoc. Ale to jest obiekt szczególny, na miarę (ponoć) XXI wieku — prawie nowy, a jakże już stary.

Od owej interpelacji minęło już osiem miesięcy. Wystarczająco dużo czasu, by podjąć w tej sprawie „męskie” decyzje. Tymczasem nie są one ani „męskie”, ani „damskie”, lecz „nijakie” — to znaczy żadne. Konsekwencje? Reprezentacyjnej w zamiarze szkole naszej oświaty grozi najwzajemnie...ruina.

Kiedy przed trzema laty oddawano do użytku pierwszą część tego kompleksu budynków dydaktycznych, mało kto zapewne przypuszczał, że na dalsze przyjdzie czekać bardzo długo. Może nawet do następnego wieku. Nie spodziewano się też, iż szybko wyjdzie na jaw smutna prawda o niedoróbkach w już zrealizowanym obiekcie. Co się więc składa na tę prawdę? Ano to, że:

● dach miejscami przypomina ser szwajcarski, zatem deszcz wymusza ustawianie całych baterii wiaterek, wianien i innych pojemników, by nie dopuścić do zalania;

● dziury w ścianach (wewnątrz), że palec można włożyć;

● nie ma magazynów, więc rozmaity sprzęt szkolny (także kupiony za dary) — czekając na wykorzystanie w jeszcze nie zbudowanych obiektach — stoi w piwnicach, w których z kolei stoi... woda, bo fundamenty „przepuszczają”;

● niektóre szyby w oknach popękane, gdyż brak gumowych uszczelek powoduje, że szkło

dotyka do metalu, który kurczy się i rozkurcza;

● kotłownia jest jeszcze w planach i korzysta się z ogrzewającej pobliski szpital, lecz to za mało i w zimowe dni temperatura w klasach bywa bliska... zera.

I jeszcze deser. Szkoła stoi na kilkumetrowej skarpie. Można się z tego powodu zachwycić i martwić zarazem. Zachwycić, bo rozciąga się z tego miejsca piękna panorama na jezioro Jelonek, a martwić (to zresztą dość łatwe określenie), gdyż skarpa się obsuwa. Woda żłobi w niej bowiem kanały i kanalki, podmywając zarazem fundamenty szkoły. Nie ulega więc wątpliwości, że i jej obsunięcie się może być spowodowane ruchem skarpy, a wtedy o konsekwencjach lepiej nie myśleć.

Jeśli do takiego stanu rzeczy dodać fakt, że leżą tam i niszczyć konstrukcje stalowe następnego obiektu, że ogromne sumy zainwestowano w drogi sprzęt, który na razie jest bezużyteczny, że z braku sal lekcyjnych na pracownię zajęć praktycznych trzeba było przerobić nawet garaż — pojawia się dramatyczny obraz szkoły, która tylko chwale miała Gnieznu przynosić. A jeszcze trochę i będzie jego wstydliwym obiektem.

Tak może się stać, gdy pilnie nie podjęte zostaną niezbędne prace zabezpieczające przed dewastacją oraz nie dokończony się — choćby w okrojonym zakresie — tej inwestycji. Dotychczas kosztowała już ona około 260 mln złotych i nie można ryzykować ich utraty. Można do lepszych czasów przesunąć stworzenie zaplanowanego tam studia telewizyjnego czy stołówki, ale skarpa dalej obsuwać się nie może, bez brakujących pracowni i hali sportowej też nie ma mowy o prawidłowej realizacji programu dydaktyczno-wychowawczego. Fakt jest, że trzeba było ostatnio zrezygnować z naboru uczniów do liceum — wymownie ilustruje ciasto w tej szkole — czym można by sobie poradzić już tylko przez zmniejszenie liczby uczniów. Ale czy to do pomyślenia w szkole XXI wieku? (bop)

Konińskie

Po opał furmanką do lasu

Zbliża się zima. Niezależnie od tego czy będzie w tym roku w miarę łagodna czy też dokuczy nam mrozem, wielu mieszkańców domów pozbawionych centralnego ogrzewania z niepokojem myśli o możliwych spadkach temperatury. Powszecne są bowiem kłopoty z zaopatrzeniem się w opał. Tym bardziej na uwagę zasługuje inicjatywa Wojewódzkiego Sztabu Antykrzyzowego w Konińskim, który podjął decyzję, choć w pewnym stopniu umożliwiającą złozone opałowych problemów. Dzięki umowie zawartej z Okręgowym Zarząd Lasów

Państwowych powstała szansa dodatkowego uzyskania drewna.

We wszystkich nadleśnictwach wprowadzono sprzedaż odbiorcom indywidualnym i społecznym tak zwanej drobnej pochodzącej z przeciń zębów. Drewno to nie nadaje się do dalszego przerobu, lecz przyda się z pewnością mieszkańcom wsi i miasteczek, a także w szkołach, ośrodkach zdrowia, przedszkolach. Warunkiem otrzymania dodatkowego opału jest dysponowanie własnym środkiem transportu dla przewiezienia drewna z lasu. (jog)

ślać na nieplanowane urlopy. Plan zakładał dostarczenie na rynek 262 000 m sześć, tarcicy tymczasem do odbiorców trafi o 10 000 m sześć. mniej. Gorzowskie leśnicy mają też zobowiązania eksportowe. Na tarcicę (około 30 000 m sześć) oczekują w RFN i Anglii — jak wynika z wstępnego rozegrania plany eksportowe powinny zostać zrealizowane. (jz)

Towary dla miast i wsi

Sprawiedliwiej czyli proporcjonalnie

Kiedy wielu towarów nie ma pod dostatkiem, szczególnie ważny jest sprawiedliwy ich podział. Nie trzeba chyba przypominać, że jeszcze do niedawna różnie z tym bywało. Położono teraz kres wszelkiego rodzaju przywilejom i pierwszeństwom w zakupie m. in. na giełdach. Handel jest jeden i nie może być dzielony na mniej i bardziej ważne przedsiębiorstwa. To jedna sprawa.

Druga — dotyczy podziału dostaw już w samych województwach. Mieszkańcy wsi zazdrośnie spoglądali na miasta, które — ich zdaniem — były lepiej zaopatrywane. Czas z tym skończyć — mówiono, wskazując równocześnie na potrzebę ustanowienia sprawiedliwych kryteriów. Takowe ostatnio w Poznaniu ustalono.

Piłskie

Składka na remont „Iskry”

Od wiosny niewiele działo się w jednym ogólnodostępnym kinie w Pile w „Iskrze”. Seanse przeniesiono do sali Wojewódzkiego Domu Kultury. Generalny wykonawca remontu kapitalnego — Wojewódzka Spółdzielnia Remontów-Budowlana przerwała pracę, wnosząc aneks do umowy z Okręgowym Przedsiębiorstwem Upowszechniania Filmów w Poznaniu. Żąda w związku ze wzrostem kosztów materiałowych dodatkowych pieniędzy. Powstał spór, który trwał wiele miesięcy. Tymczasem rozgrabany obiekt uległ dewastacji.

Sprawa kina „Iskra” nie schodziła ostatnio z ławów lo-

kalnej i regionalnej prasy. Wreszcie doszło ostatnio do spotkania zainteresowanych stron w Urzędzie Wojewódzkim. Jego wynikiem jest decyzja, która pozwala wierzyć w pomyślne rozstrzygnięcie sprawy. Ustalono, że dyrektorka OPRF podpisze aneks do umowy, a WSR-B po otrzymaniu tego dokumentu natychmiast przystąpi do roboty. Urząd Wojewódzki prześle na konto OPRF kwotę 2 mln, a Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu w zamian za uzyskanie w obiekcie dodatkowo 100 metrów kwadratowych — kwotę 3 mln. Zgodnie z ustalaniem, remont ma być zakończony w ciągu ośmiu miesięcy. (wis)

W trzy miesiące naprawią 70 km linii energetycznych

Wiele linii energetycznych przebiega nad terenami uprawnymi i aby przystąpić do wykonania koniecznych prac remontowych należy poczekać aż wszystkie plony zostaną zebrane z pól. W woj. gorzowskim energetycy zaplanowali na ostatnie trzy miesiące w roku remonty kapitalne na około 70 km linii przesyłowych przeważnie średniego napięcia. (jz)

Leszczyńskie

Bez maniery aktorskiej

Dwadzieścia lat działa wiejski teatr poezji „Kalina” w Krzycku Wielkim (Leszczyńskie). Inicjatorem i animatorem tego artystycznego przedsięwzięcia, zapoczątkowanego w 1961 roku spektaklem „Kalina czyli obrazki wiejskie” jest Marian Niedźwiedziński, nauczyciel miejscowej szkoły. Kolejne lata przyniosły liczne premiery. Spektakl jubileuszowy „Spotkały się dwie Marysie” jest trzydziestą czwartą pozycją w repertuarze.

Złożyły się nań widowiska przedstawiające postacie i wydarzenia związane z regionem, ściśle oparte na miejscowym folklorze. Poszukując różnorodnych form artystycznego wyrażenia, sięgnięto ostatnio po kabaret literacki.

W monografii ruchu teatralnego na wsi pisał H. T. Jakurowski, że fragment powieści „Kalinie”. „Najciekawszy dorobek ma jednak na swym koncie teatr poezji „Kalina” w Krzycku Wielkim koło Leszna... Zespół przygotowuje montaż poetycki i dokumentalny bez charakterystyki, bez sceny, przy umownych, bardzo skromnych dekoracjach, interpretując tekst prosto i swobodnie, bez maniery aktorskiej”.

Warto odnotować, że członkami zespołu są wyłącznie amatorzy, mieszkańcy wsi. Zaprezentowali mieszkańcom okolicznych wsi blisko sto przedstawień. Przymiłowani też byli z zainteresowaniem na przeglądach wojewódzkich i centralnych. W 1976 roku „Kalinie” nadano główną nagrodę na VII Ogólnopolskich Prezentacjach Teatrów Robotniczych za widowisko regionalne „Pieczenie chleba”. (ar)

LISTOPAD

17

Wtorek

Grzegorz, Salomei

Słońce: 7.16 - 15.58

TEATRY

POZNAŃ

WIELKI — g. 17 Wieczór baletowy „Serenada na smyczki”, „Hrabina”
MUZYCZNY — g. 19 „Pani prezesowa”
POLSKI — g. 19 „Wilki”
NOWY — g. 19 „Oskarżony: CZERWIEC PIĘDZIESIAT-SZESĆ”
LALKI I AKTORA — g. 17 „Przygody rozbójnika Rumcajsa”

KLUB ROZRYWKI „BROWAR”

— g. 21.15 Kabaret „Pod spodem”

KINA

GOSTYŃ: „Hipopodom” (radz.)
JAROCIN: „Wielka majówka” (pol.), „Buleczka” (pol.)
KALISZ Kosmos: „Dziecinne py-

tanla” (pol.); Stylowe: „Poculunki z Hongkongu” (fr.), „Głina czy lajdak” (fr.) Syrena: „Trzy dni Kondora” (wi-amer.), „Helga” (RFN)
KEPNO: „Dubler” (fr.), „Cena strachu” (amer.)
KONIN Górnik: „Mały księż” (amer.), „Pomyłka” (rum.); Oskard: „Pod borsuczą skórą” (czech.), „Omen” (ang.)
KOSCIAN: „Moja Antisa” (radz.)
„26 dni z życia Dostojewskiego” (radz.)
KROTOSZYN: „Omen” (ang.)
NOWY TOMYSL: „Człowiek z żelaza” (pol.)
OBORNIKI: „Dick i Jane” (amer.)
OBRZYCKO: „Cichy Don” cz. I i II (radz.)
PIŁA Sokół: „Szarża czyli przypomnienie kanonu” (pol.)
PLESZEW: „Siedmiogrodzianie na dzimki zachodzie” (rum.), „PNIĘWY: „Pojedynek” (ang.)
RAWICZ: „Powrót Mechagodzi” (jap.)
SŁUPCA: „Polećcie w kosmos” (radz.), „Ratownik” (radz.)
SYCOW: „Moskwa nie wierzy łom” (radz.)
SZAMOTULY: „Życz mi zły pogody” (radz.)
SREM Klubowe: „Pałac” (pol.); Słonko: „Przygody Alibaby i czterdziestu rozbójników” (radz.)
TUREK: „Opowieść nieznanego człowieka” (radz.)
WALCZ WOK: „Zezowate szczęście” (pol.).

WRONKI: „Trzy dni Kondora” (amer.), „Godzilla kontra Gigan” (jap.).
WRZEŚNIA: „Dzięki Bogu, już piatek” (amer.).
WSCHOWA: „Człowiek z żelaza” (pol.).
ZŁOTÓW: „Syberia” cz. I i II (radz.).

RADIO

PROGRAM I: 6 Sygnały dnia; 9 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane słownice: „Grypa szaleje w Napięcie” — pow.; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Studencki zespół góralski — „Skalni”; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13 Komunikat energetyczny; 13.05 Studio „Gama”; 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopaków; 15.35 Co jest grane? — muzyczna niespodzianka; 16 Muzyka i Aktualności; 16.30 Z pamiętników L. Sem polskiego; 17.10 Radiowe spotkania; 17.30 Radiokurier; 19.25 Kiermasz polskiej piosenki; 19.40 Punkt widzenia”; 20.05 Koncert zyczeń; 20.30 Piłkarski Totek; 20.35 Muzyka starego Wiednia; 21.20 Tydzień muzyczny w kraju; 22.20 Tu Radio Kierowców; 22.23 Łódź na muzycznej antenie; 23.30 Aud. publicystyczna.
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 9, 10, 11, 12.05, 14, 15, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23.

PROGRAM III: 8.05 Jak za dawnych lat — gra zespołu The Swing Years; 8.30 Prosto z kraju; 8.45 Mikrorecepta Drupego; 9 „Rondo” — pow.; 9.10 Barokowy koncert; 9.55 Swoje wiersze recytuje Wiesława Szymborska; 10 Co kto lubi; 10.35 Kiermasz płyt w twórci Supraphon; 11 Pow. w wyd. dźwięk.; „Biała Gwardia”; 11.30 Muzyczne spotkania George’a Cablesa; 12.05 W tonacji Trójki; 13 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Czyste radości mojego życia” — pow.; 14 Zapomniane mistrzostwo niemieckiego baroku; 15.05 Wokół nowej fał; 15.40 D. Kozakiewicz — muzyka poszukiwana; 16 Ks. Wacław Kruszkowski; „Polaków wspominki o Ameryce”; 16.15 Muzykobranie; 16.40 Witamina T; 17.05 Muzyczna poczta UKF; 17.40 Bielszy odcień bluesa; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Czas relaksu; 19 IX Festiwal dramatologii rosyjskiej i radzieckiej; 19.20 „Kryształowa cięsza” Chieka Corei; 19.35 Opera — J. F. Haendel: „Partenope”; 19.50 „Rondo” — pow.; 20 Antologia piosenek francuskich; 20.30 „Syncezek” — słuch.; 21 Przypomnienia zespołu Trafic; 21.30 Śladami jazzowych legend; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Caudi Staton; 22.15 Granice muzyki — J. Patkowskiego; 23 Swoje wiersze recytuje Wiesława Szymborska; 23.05 Między dniami a snem.
Wiadomości: 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV (aud. lokalne Poznania); 6.45—8 Radioekspres, lokalny serwis informacyjny, wiadomości „Sygnałów dnia” z Pr. I, przegląd prasy poznańskiej, inf. dla kierowców, tel. dyżurny 653-18 do g. 8; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 17 Radioekspres; 17.10 Stereo: „Rytmy 81”; 17.40 Rozmowa dnia; 17.50 Stereo: Muzyczne penetracje W. Kublaka; 18.35 Bajka dla dzieci; 18.40 Co jutro?

TELEWIZJA

PROGRAM I

14.30 — „Jak wprowadzać reformę gospodarstwa” — System motywacyjny;
16.30 — Dziennik;
16.50 — Dia dzieci: „Michałki” — „Kino Michałków”;
17.30 — Polska Kronika Filmowa;
17.30 — Dia młodych widzów — „Magazyn” c.d.n.;
18.10 — Rolnicze rozmowy;
18.20 — „Interstudio”;

18.50 — Dobranoc;
19.00 — „Ak...ka” — film fab prod. TP;
19.30 — Dziennik;
20.00 — „Wszystko o reformie”;
20.15 — „Nedznicy” (I) — adaptacja powieści Victora Hugo;
22.20 — „Listy o gospodarce”;
22.50 — Dziennik.

PROGRAM II

17.45 — Język angielski dla zaawansowanych (6);
18.15 — Wieczór telewizji Łódź na antenie „Dwójki”, w tym:
18.20 — „Łódź zaprasza”;
18.25 — „Wieczór reporterów”;
19.00 — Teleskop;
19.30 — Dziennik;
20.00 — Fragment życiorysu — film dok.;
20.35 — „Tak jak księżyc” — rep. film.;
20.50 — „Listopadowe nadzieje” — program muzyczny;
21.45 — 24 godziny;
21.56 — Wtorek Melomana — mistrzowski kurs interpretacji Schuberta.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” redaktorzy w województwach
KALISZ: Zofia Pacewicka, ul. Kazimierzowska 4, tel. 736-89.
KONIN: Wojciech Plutowski, pl. PZPR 1, tel. 266-67.
LESZNO: Andrzej Rutecki, ul. Słowiańska 38, tel. 61-61.
PIŁA: Władysław Wrzask, ul. Okrzei 7a, tel. 43-56.